NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Wydanie II. L
Rok IX. Kraków, niedziela 6 czerwca 1926 Nr. 125

NOWY DZIENNIK

Adr... Administracji: Kraków, Orzeszkowej 7.
... Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 400.630.
Spółki Wydawniczej „NOWY DZIENNIK"
...aty należy nadsyłać **wprost** do Administracji.
...y przesłane redakcji **nie będą** uwzględnione.
...akcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
...aczelny przyjmuje **od 12 do 1** w południe.

Cena numeru **20** groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 4·40, kwrt. Zł. 13·60
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 4·60, „ „ 13·80
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 5·00, „ „ 15·00
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 8·25, „ „ 25·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·35, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—, gratulacye Zł. 10. inseraty zamiejscowe o 50%. zagraniczne 100% droższe

Nie szarpać Konstytucji!

Kraków, 5 czerwca.

(Th.) Rozpęd, z jakim się część opinji publicznej zabiera do dokonania wiwisekcji na naszej młodej i niestety, zupełnie nie wypróbowanej Konstytucji, jest stanowczo za ostry. Konstytucja marcowa wzorowana na najlepszych Konstytucjach demokratycznych, dotychczas państwu żadnej szkody nie przyniosła, za wyjątkiem chyba tej jednej, że ją nasze rządy systematycznie i świadomie sabotowały i na każdym kroku łamały. Ale to już nie jest wadą Konstytucji, tylko właśnie owych rządów — nierządów...

Konstytucja nasza wymaga niewątpliwie pewnych, nie bardzo zasadniczych, zmian. Ale nie wolno się do niej zabierać z rzeźnicką siekierą, jakby do zarzniętego wołu. Poczytujemy sobie — bardzo słusznie! — za chlubę, że przewrót, dokonany przez marszałka Piłsudskiego, szybko powrócił do konstytucyjnego ustroju. W chwale Piłsudskiego fakt ten będzie stanowił osobny rozdział. Nie wolno tedy teraz, kiedy szczęśliwie powróciliśmy do normalnego życia, kiedy zwierzchnikiem państwa jest człowiek dużej miary intelektualnej i moralnej, podważać zdrowych podstaw demokratycznego ustroju, na których Konstytucja marcowa jest zbudowana.

Właściwie jest w tej chwili tylko jedna zmiana aktualna i konieczna, to jest ta, która udzieli Prezydentowi prawa rozwiązywania ciał ustawodawczych. Ta zmiana stała się konieczna, bo prawica w sejmie ustawodawczym, mając przed oczyma olbrzymią postać Piłsudskiego, usiłowała w organicznej swojej małoduszności ukrócić prawo Prezydenta. Karły zawsze lubią wiązać i krępować olbrzyma. O tem już stary Guliwer umiał coś opowiedzieć. To krępujące postanowienie należy jak najszybciej usunąć.

Pozatem niema właściwie żadnego punktu, który gwałtownie wymaga zmiany. Nie jest bowiem prawdą, jakoby Sejm miał jakieś uprawnienia władzy wykonawczej przez Konstytucję zastrzeżone. Chyba tylko to prawo, że może on odmówić rządowi zaufania, a temsamem go utrącić Niema na świecie parlamentu, któryby tego prawa nie posiadał, a niema rządu, któryby chciał i mógł rządzić wbrew woli parlamentu. Nawet w Stanach Zjednoczonych, gdzie, według Konstytucji rząd jest odpowiedzialnym wyłącznie wobec prezydenta, rząd, nie mający zaufania Kongresu, nie może się utrzymać. Tylko w starej Austrji i w starych Niemczech mógł się rząd utrzymać bez zaufania parlamentu, jeżeli cieszył się zaufaniem swojego Pana i Monarchy. Prawo obalania rządów nie wypływa z jakiejś kompetencji wykonawczej, tylko z prawa i obowiązku wykonywania kontroli nad rządem. To zaś jest uprawnieniem, wypływającem wprost z istoty parlamentaryzmu. Tego uprawnienia ukrócić nie można, nie naruszając samej zasady parlamentaryzmu. Zdaje się jednak, że zamierzenia obecnego rządu i marszałka Piłsudskiego zupełnie nie idą w tym kierunku.

Dzikim wprost pomysłem jest projekt utworzenia jeszcze jednego ciała — nie wiadomo, czy ustawodawczego, czy też tylko opinjodawczego i doradczego — pod nową firmą „Rady Stanu". Jeżeli o korporację doradczą idzie, to nie trzeba na to żadnych zmian w Konstytucji, lub nawet tylko osobnej ustawy. — Rząd jest zawsze władny dobierać sobie różnych doradców. — Czyniły to dotychczas wszystkie niemal rządy. Inna rzecz, że te rady nigdy nie pomogły„ czy dlatego, że były kiepskie, czy też dlatego, że ich należycie nie słuchano. Na takie ciało doradcze jest nazwa „Rada Stanu" niewątpliwie dużo zadużą, a tem samem mocno śmieszna i niesmaczna. Jeżeliby zas chodziło o wyposażenie tego ciała prerogatywami ustawodawczemi, to niewiadomo, jaki by musiał być jego stosunek do konstytucyjnie już istniejących ciał ustawodawczych. Chyba nikt nie może dążyć do wytworzenia nowej kategorji uprzywilejowanych prawodawców — nominatów.

Tak samo nieaktualną jest w tej chwili zmiana Konstytucji w kierunku rozszerzenia praw Senatu. W zakresie swoich obecnych uprawnień Senat spełnił nie najgorzej swoje zadania. Reszta uprawnień chyba podniesie tylko prestige Senatu, nie zaś jego twórczej funkcji ustawodawczej.

Co się tyczy zmiany ordynacji wyborczej, to i ona nie powinna posunąć się zbyt daleko. Jeśli idzie o poparcie ustawodawczej kwalifikacji parlamentu, to należy przeprowadzić tylko takie zmiany, któreby miastom dały szersze przedstawicielstwo. Tem samem można wprowadzić do parlamentu większy procent zawodowej inteligencji, o której się przypuszcza, że jest bardziej przygotowana do funkcji prawodawczej. Chociaż z drugiej strony nie jest zupełnie wiadomem czy najlepsi prawodawcy w historji wykładali prawo na wszechnicach. Ani o Lykurgu, ani o Solonie nigdy się czegoś podobnego nie słyszało. Ale dobrze — niech będzie więcej zawodowej inteligencji. Czy do osiągnięcia tego rezultatu trzeba aż zawiesić Konstytucyjne postanowienia, np. zasadę proporcjalności? Przecież nie wolno zapominać, że proporcjalość jest jedyną gwarancją, że prawa mniejszości będą przestrzegane. A ktoby śmiał twierdzić, że przestrzeganie praw mniejszości nie jest słusznym i dla samej funkcji ustawodawczej korzystnym postulatem? Dla dokonania słusznych i pożytecznych zmian w ordynacji wyborczej nie trzeba zupełnie sięgać aż do samych jej konstytucyjnych podstaw. Trudno też zrozumieć, dlaczego zmniejszenie liczby posłów i senatorów stało się takiem wprost namiętnem żądaniem. Chyba nie ze względów małostkowej oszczędności. Anglja ma wcale przyzwoity parlament, chociaż liczy on tylu członków, że niema dla nich dosyć krzeseł w house of commons. Naturalnie, że to jest szczegół obojętny, ale świadczy on o tej — trudno nie użyć przesolonego słowa — furji, z jaką się do sprawy nasi reformatorzy zabierają.

Ta „furja" odnosi się też do zagadnienia rozwiązania Sejmu.

Nieraz wypowiadało się na tem miejscu zdanie, jak nasz Sejm niestety nie przejdzie do historji okryty sławą. Powinien on być rozwiązany, nawet, jeśli kto chce, rozpędzony. Ale przecież nie idzie o jakiś miesiąc, czy o kilka miesięcy.

Cały wysiłek Piłsudskiego i Rataja szedł w tym kierunku, ażeby poza „demonstracją zbrojną" już nie było niczego nielegalnego. To dążenie do legalności powinno być utrzymane do samego końca. Niech ten Sejm uchwali to, co jeszcze dla ciągłości prawnej jest koniecznem. A zatem: zmianę Konstytucji w określonym wyżej kierunku, zmianę ordynacji wyborczej, pewne, ograniczone zresztą, pełnomocnictwa w zakresie skarbowo-budżetowym dla rządu, a przedewszystkiem prowizorjum budżetowe. Wszak niema obawy, że Sejm na uchwalenie tych „konieczności państwowych" się nie zgodzi. Wadą tego Sejmu nie była, niestety, zbytnia jego przekorność, tylko właśnie jego uległość wobec rządów. Ten Sejm przecież nie miał odwagi obalać rządów. P. Skrzyński mówił o swoim rządzie, że on nie upadł, ale odchodzi Rząd p. Grabskiego — uciekł, także nie upadł. A cóż dopiero rząd p. Bartla, lub inny, który zamianuje przyjęty z takiem pełnem zaufaniem, z taką nadzieją nowy Prezydent. Niema cienia obawy, ażeby ten Sejm się jeszcze zdobył na odwagę — nieposłuszeństwa. On już chyba umrze w posłuszeństwie i uległości. Ale trzeba mu dać możność — legalizowania, choćby to legalizowanie miało być tylko formą prawną.

Jest istotnie bardzo smutno, że popadamy znowu w jakąś dziwaczną namiętność i szarpiemy tam, gdzie trzeba tyko spokojnie to i owo zmienić, postanowić i zabezpieczyć.

Mamy zlikwidować jeden żywiołowy wstrząs społeczny, — nie wywołujmyż sztucznie szeregu nowych, choć malutkich wstrząśnień, które nieraz więcej drażnią i dręczą, niż jeden mocny akt rewolucyjny.

Dolar spada

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 4 6. Sin. Dziś w dalszym ciągu zauważyć się dał silny spadek dolara, dzięki czemu skup dolarów przez Bank Polski na zapłacenie raty trzeciej dillonowskiej w wysokości 2 miljonów dolarów, zakończył się bardzo pomyślnie. Tendencja zniżkowa trwa dalej. Dnia 29 maja płacono za dolara 11 zł, 31 maja 10,90, 1 czerwca 10,90, 2 maja 10,65 a 4 maja 10,25.

Uroczyste zaprzysiężenie Prezydenta Rzplitej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 4. 6 Sin O godz 11'30 na pokoje zamkowe kolejno przybyli członkowie Zgromadzenia Narodowego, członkowie rządu, przedstawiciele państw obcych. Z powodu szczupłego pomieszczenia, publiczność nie została zaproszona na uroczystość.

Na podjum zajął miejsce przewodniczący Zgromadzenia Narodowego marszałek Rataj. W loży dyplomatycznej zgromadził się cały korpus dyplomatyczny. Obok zajęli miejsca członkowie rządu z prezesem Rady ministrów **Bartelem** i marszałkiem **Piłsudskim** na czele.

Punktualnie o godz. 12-tej przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Rataj otworzył Zgromadzenie Narodowe, powołując na sekretarzy senatora **Gruetzmachera** i posła **Ledwocha**, poczem polecił sekretarzowi Gruetzmacherowi zaprosić elekta prof Mościckiego do przybycia na salę Zgromadzenia Narodowego. W chwilę potem przybył nowoobrany prezydent w towarzystwie premjera Bartla.. Marszałek Rataj zapytuje elekta, czy przyjmuje urząd prezydenta Rzeczypospolitej. Otrzymawszy odpowiedź twierdzącą wezwał marszałek Rataj elekta do złożenia przysięgi w myśl art. 5 konstytucji. Marszałek Rataj odczytuje rotę przysięgi:

„Przysięgam Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu i ślubuję Tobie Narodzie Polski na urzędzie Prezydenta Rzeczypospolitej, który obejmuję, praw Rzeczypospolitej, a przedewszystkiem ustaw konstytucyjnych święcie przestrzegać i bronić dobru powszechnemu Narodu ze wszystkich sił wiernie służyć, wszelkie zło i niebezpieczeństwo Państwa czujnie odwracać, godności imienia polskiego strzedz niezachwianie, sprawiedliwość względem wszystkich bez różnicy obywateli za pierwszą sobie mieć cnotę, obowiązkom urzędu i służby poświęcić się niepodzielnie. Tak mi dopomóż Bóg i Święta Syna Jego męka!

P. Prezydent powtarza rotę przysięgi trzymając lewą rękę na Konstytucji, a dwa palce prawej ręki wznosząc do góry. Po zaprzysiężeniu obecni członkowie Zgromadzenia Narodowego wznieśli głośny **okrzyk: Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej.**

Po wyjściu z sali p Prezydenta, marszałek Rataj polecił sekretarzowi Gruetzmacherowi odczytać protokół Zgromadzenia, poczem ogłosił że Zgromadzenie Narodowe jest rozwiązane.

W sali marmurowej nastąpił tymczasem akt przekazania władzy przez zastępcę prezydenta Marszałka Sejmu nowemu prezydentowi Rzeczypospolitej. Podczas podpisywania aktu ustawiona na brzegu Wisły baterja oddała 21 przepisowych strzałów armatnich. Jednocześnie ukazała się na zamku amarantowa chorągiew prezydenta Rzeczypospolitej z białym orłem w pośrodku.

O godz. 12'30 pan prezydent Rzeczypospolitej przyjął zgromadzonych in corpore przedstawicieli rządu, którzy złożyli mu życzenia. Następnie w sali rycerskiej przyjął p. prezydent życzenia korpusu dyplomatycznego, bezpośrednio poczem udał się na dziedziniec zamkowy, gdzie przeszedł przed frontem kompanji honorowej w towarzystwie marszałka Piłsudskiego.

Wrażenia ze Zgromadzenia Narodowego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 4. 6 Sin. Dzisiejszy uroczysty moment przysięgi został poprzedzony naradami klubu PPS, który w ostatniej chwili wyraził swe zdziwienie z powodu przeniesienia Zgromadzenia Narodowego ze Sejmu na Zamek. Wiele klubów w przeniesieniu uroczystości na Zamek widzi pewną tendencję poniżenia parlamentu, z którem zgodzić się nie chcieli. W kołach sejmowych wśród pewnych grup lewicy mówiono nawet o konieczności zbojkotowania Zgromadzenia Narodowego ze względu na powagę parlamentu. Pos. Dąbski udał się do marszałka Rataja, który oświadczył mu, że przeniesienie na Zamek nastąpiło ze względów na bezpieczeństwo. Związek Chłopski zodowolił się tem wyjaśnieniem, nie zadowolił się jednak klub PPS, który na swojem posiedzeniu rano postanowił nie brać udziału w Zgromadzeniu Narodowem obsłające przy obronie parlamentaryzmu i powagi Sejmu.

Mimo nastroju panującego w Sejmie, nie udzielił się on Zgromadzeniu Narodowemu, którego przebieg był bardzo uroczysty. Sala przepełniona była senatorami i posłami prawie wszystkich klubów, nie wyłączając ZLN. Z pośród posłów i senatorów wyróżniła się postać brata p. prezydenta. Moment przysięgi przeszedł bardzo uroczyście, bez żadnych zakłóceń. Sala, w której odbyło się Zgromadzenie Narodowe, przystrojona kwiatami robiła imponujące wrażenie, a rodzaj symbolu stanowiła sala, z której p. prezes wchodził do sali ensemblowej. Mianowicie w sali położonej naprzeciw sali ensemblowej wisi obraz Matejki „Rejtan", przyczem obraz zawieszony był tak że twarz Rejtana była zwrócona w stronę Zgromadzenia Narodowego.

Na krużgankach Zamku znajdowali się żołnierze, z przygotowanymi aparatami telefonicznemi, aby w odpowiedniej chwili dać hasło do salwy armatniej. Pod koniec uroczystego posiedzenia, w momencie przysięgi, wydali okrzyk posłowie komunistyczni „Żądamy uwolnienia więźniów! Niech żyje amnestja polityczna! Niech żyje republika rad robotniczych i chłopskich!

Orędzie Prezydenta do społeczeństwa

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 4 6. PAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej wydał do narodu następującą odezwę do Narodu:

Powołany wyborem zgromadzenia narodowego na stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej pełnić mam wielki obowiązek dobru powszechnemu narodu służyć, zło i niebezpieczeństwo od narodu odwracać. Obowiązek ten wspólnego ze mną działania narodu wymaga. Naród dźwignięty z niewoli wykonać musi olbrzymi wysiłek moralny i materjalny odrodzenia. Rzeczpospolita po wiekowym rozdarciu politycznym musi utrwalić jedność wewnętrzną i siłę. Nie może łamać mocy narodu prywata, nie mogą wzruszyć jedności Rzeczypospolitej różnice dzielnicowe, społeczne, czy polityczne. Jak bowiem jeden jest ojciec wasz w Niebiesiech, tak jedna jest matka Rzeczpospolita Polska, jedną dla wszystkich żywiąca miłość i jednej od wszystkich miłości wymagająca.

Wzywam tedy was obywatele Najjaśniejszej Rzeczpospolitej i nakazuję wam mocą tej potęgi moralnej, jaka w urzędzie obranego przez wolny naród prezydenta jest zawarta, abyście czynami niezłomnymi utrwalali wielkość i prawość ojczyzny. Niechaj wspomnienia niedawnej rozterki staną się podnietą do skupienia żywotnych sił narodu, pracy zbiorowej ad wywyższeniem imienia Polski. Niech imię to jaśnieje pełnią blasków szlachetności i mocy. Niech naród polski będzie pierwszym w szeregu narodów budujących przyszłość ludzkości na zgodnej współpracy ludów. — — — —

Ty Boże, któryś błogosławić raczył wyzwoleniu naszemu, któryś odegnał z ziemi naszej najeźdźcę, dopomóż dziełu ugruntowania Reczypospolitej, dobru powszechnemu i cnoty, zapewnienia jej całości, bezpieczeństwa i rozkwitu.

Warszawa, 4 czerwca 1926 r. Podpisał **Ignacy Mościcki.**

Dymisja rządu premjera Bartla

Warszawa, 4 6. PAT. Na posiedzeniu Rady ministrów odbytem w dniu 4 sierpnia na Zamku pan prezes Rady ministdów zawiadomił wszystkich członków rządu, że wobec objęcia władzy zwierzchniczej przez nowoobranego prezydenta Rzeczypospolitej stosownie do istniejących zwyczajów postanowił podać się do dymisji wraz z całym gabinetem. Rada ministrów oświadczenie premjera przyjęła do wiadomości.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej **przyjął** dymisję gabinetu Bartla i powierzył panu prezydentowi Rady ministrów oraz wszystkim ministrom i kierownikom ministerstw dalsze sprawowanie czynności do czasu powołania nowego rządu.

Rezerwa P. P. S. wobec ostatnich kroków rządu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 4. 6 Sin. W związku z przeniesieniem uroczystości zaprzysiężenia Prezydenta ze Sejmu na Zamek, oświadczył prezes klubu PPS pos. **Marek** co następuje:

Urzędowo podano nam, jakob yna zmianę decyzji w prawie odbycia Zgromadzenia Narodowego wpłynęły bardzo ważne względy, a w szczególności względy bezpieczeństwa. Względy te nie istniały jednak wówczas, gdy w ciągu dwóch dni odbyło się w gmachu Sejmu Zgromadzenie Narodowe. Przebieg Zgromadzenia Narodowego w czasie dwuk. ct nego wyboru prezydenta był zupełnie spokojny. PPS była tem bardziej pewna, że spokój ten nie zostanie zakłócony i w chwili składania przysięgi przez prezydenta, tem więcej, że elekt w dniu swojego wyboru był w Sejmie u marszałka Rataja, ukazywał się publicznie na ulicach Warszawy, wszędzie serdecznie witany. Zresztą rząd cały, a w szczególności min. spraw wojskowych jak i min. spraw wewn. zabezpieczyli nietykalność i swobodę Zgromadzenia Narodowego w całym jego przebiegu, a zatem aż do przysięgi elekta. Temu zapewnieniu PPS ufała. Wytoczone ostatnie motywy o grożącem jakoby niebezpieczeństwie nie mogły być istotne. PPS obstając przy pierwotnej decyzji, by przysięga prezydenta odbyła się w Sejmie, z uwagi na to, by w miejscu, gdzie ostatnio zlegalizowano akt historyczny marszałka Piłsudskiego, t. zn zgniecenie monarchistyczno-faszystowskiej reakcji, odbył się też akt przysięgi tego elekta, którego wybór jest wyrażnem zwycięstwem ruchu rewolucyjnego dni majowych.

W każdym razie w klubie PPS panuje w tej chwili **mocniejsza rezerwa wobec ostatnich kroków rządu**, a w szczególności min. spraw wojskowych Piłsudskiego, w których dopatruje się PPS pewnych tendencyj **poniżenia parlamentu.**

Jaki będzie przyszły rząd?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 4 6. Sin. Jak się dowiaduję, rząd obecny zostanie bardzo mało zmieniony i toczą się rokowania w sprawie powierzenia teki min. skarbu p. **Gliwicowi** a min. handlu i przem. p, Klarnerowi, O dalszych zmianach trudno w tej chwili wyrokować. Wszelkie starania pozyskania na stanowisko min. spraw zagr. Aleksandra Skrzyńskiego nie osiągnęły skutku. ——

Stwierdzić należy, że stworzenie nowego rządu nastąpi według nowego zwyczaju tj. **bez porozumienia się ze Sejmem i bez porozumienia się z przywódcami klubów sejmowych** a nawet z pominięciem p. marszałka sejmu. Nowy rząd po zakończeniu prac w kierunku zmiany Konstytucji, ordynacji wyborczej i innych zapowiedzianych już przez premjera Bartla prac, dopiero za dwa trzy tygodnie stanie przed Sejmem.

W tej chwili jednak rozpoczęły się już w sejmie narady poszczególnych klubów w sprawie ustosunkowania się do obecnego rządu i do planów w sprawie zmiany ordynacji wyborczej itd.

U wrót realnej pracy

Z obecnym Sejmem, czy bez niego?

Przegląd prasy żydowskiej.

Po zaprzysiężeniu Prezydenta i po nominacji nowego rządu — co nastąpi niewątpliwie w najbliższym czasie — ma rozpocząć się realna praca w kierunku urzeczywistnienia tego, co było celem dokonanego przewrotu. Praca ta ma wedle zapewnień przyjaciół marszałka Piłsudskiego prowadzić do moralnego odrodzenia państwa. Po zmianie osób ma nastąpić bezwzględna zmiana systemu. Powszechnie rozważa się pytanie, czy faktycznie zaistniały już warunki, wśród których można dokonać tej koniecznej a przytem trudnej przemiany. Na pytanie to daje „Hajnt" następujący obraz obecnej sytuacji:

W swej mowie kandydackiej ubiegłej soboty, w prezydjum Rady ministrów, wyraził się Józef Piłsudski iż sejm i senat są obecnie najbardziej znienawidzonemi instytucjami w kraju Także przy innych sposobnościach wyrażał się Piłsudski i zbliżeni do niego ludzie całkiem jasno, że nie można rządzić i uzdrowić stosunków zapomocą obecnego sejmu, lecz trzeba to uczynić ponad nim. Gdy się więc obecnie schodzi na drogę legalną i chce otrzymać od tego samego sejmu pełnomocnictwa rządzenia bez niego, dwie trzecie głosów dla zmian w konstytucji oraz wyrok śmierci dla sejmu samego — nasuwa się szereg kwestyj dotyczących istoty rządów parlamentarnych. Cóż się stanie, jeśli nowy rząd, zamianowany przez nowego prezydenta nie otrzyma większości w sejmie i zostanie przezeń obalony? Jeśli ma istnieć parlamentaryzm, musi rząd opuścić swe stanowisko i muszą się rozpocząć dostatecznie znane „rokowania" z klubami w sejmie. A co się stanie, jeśli nowy rząd nie otrzyma odpowiednich pełnomocnictw, które Józef Piłsudski uważa za konieczne do rządzenia krajem? A przyjmijmy, że rząd otrzyma większość w sejmie tę samą większość, która głosowała za nowym Prezydentem. lecz gdzież będzie można stworzyć dwie trzecie głosów, celem zmiany konstytucji, rozszerzenia kompetencji prezydenta i rozwiązania sejmu? A przecież ostatni warunek jest jednym z głównych atutów w kierunku przeprowadzenia nowego systemu rządu w Polsce. Gdzież znajdzie się wyjście z tej plątaniny?

„Moment" nie porusza wątpliwości związanych z obecnym sejmem, domaga się natomiast dokonania wszelkich zmian systemu wyłącznie przez sejm. Przez wybór Prezydenta i jego przysięgę weszło życie państwowe Polski na drogę zupełnie legalną. Toteż zadaniem najwyższych czynników państwa jest w chwili obecnej

„doprowadzić przewrót z 12 maja i jego wewnętrzne i zewnętrzne konsekwencje do uzgodnienia z przywróconą do majestatu konstytucją.

Konstytucja ta musi być poprawiona. To jest rezultatem rewolucji. lecz poprawy może dokonać wyłącznie parlament. O tem mówi sama konstytucja i żelazna logika dni 31 maja i 1. czerwca oraz przysięgi Prezydenta. Z ciężkiego kryzysu państwowego musi wyjść zwycięsko parlamentaryzm. Przy pomocy nowego Prezydenta, jego przyjaciół i doradców wbrew tej klice, która chce łowić ryby w mętnej wodzie, która i wydała pierwszy numer oficjalnego organu faszystowskiego, właśnie w związku z ostatnimi wypadkami".

Nowy Prezydent Rzplitej

Kilka szczegółów na podstawie wspomnień.

Nowy przydent Rzeczypospolitej, prof. Ignacy Mościcki, mniej dotąd znany w sferach politycznych, posiada imię naukowe, szeroko znane i cenione w świecie naukowym nie tylko polskim, ale i zagranicy. Należy więc do tego tak sympatycznego i wzbudzającego zaufanie typu uczonego, który na wezwanie współobywateli, poparte nakazem własnego sumienia, porzuca cichy warsztat uczonego dla głośnej i niebezpiecznej trybuny politycznej działalności. Nie kieruje takim człowiekiem ambicja — sławę posiadł już na innem polu — ani żądza rozgłosu — zna dobrze zmienność i względność ludzkich dzieł i pomysłów — ani żądza panowania i wywyższania się nad bliźnich — przyzwyczaił się bowiem oceniać ludzi podług ich wartości a nie stanowiska.

Uważać to można za zjawisko pożądane i radosne, że ludzie twórczego intelektu i myśli wybiegającej poza chwilę dzisiejszą w przyszłość — uczeni —zyskują coraz to większy wpływ na kierowanie losami zbiorowości i że dobór, dokonywany przez dojrzewające społeczeństwa, wysuwa ich na czoło kosztem ludzi dnia dzisiejszego. Massaryk, Painleve, Herriot, Mościcki — oto ludzie tego typu, których nie własna wola i ambicja, lecz zasługi własne i wola społeczeństwa wysunęły na czoło.

Nie chcę tu mówić o prof. Mościckim, jako o uczonym. Chcę jedynie tylko podać parę szczegółów o nim, jako o człowieku, zaczerpniętych z czasu jego pobytu we Lwowie w charakterze prof. Politechniki.

Żył tam przedewszystkiem swoją pracą na ukową, żył w gronie rodziny, której przykładną i wzorową był głową. Mieszkał skromnie, ale dostatnio na 3-ciem piętrze przy ulicy Zyblikiewicza 24. Lecz dom jego, dom uczonego i społecznika, nie polityka, interesował się tem wszystkiem, co dla tworzącego się życia polskiego miało wagę i znaczenie. Prof. Mościcki, zaabsorbowany swojemi pracami, nie często je opuszczał, miał jednak wyrobioną we Lwowie opinję człowieka, na którego można liczyć z całą pewnością. Nie zabiegając o to, był jednym z najbardziej poważanych mieszkańców miasta, był jednym z autorytetów moralnych, uznawanych powszechnie a nie atakowanych przez nikogo, dla swej prawości, rozumu, charakteru i skromności. Pani Mościcka ze swej strony brała czynny udział w pracy społecznej na rozmaitych polach i jako osoba pełna dobroci i taktu zyskała sobie ogólną sympatję i uznanie.

Śmiało można o nowym prezydencie powiedzieć, że tylko poczucie wielkiego obowiązku odrywa go od warsztatu umiłowanej pracy. Przyjmując wybór, uczynił to z głębi patrjotycznej swej duszy, czystego sumienia i najszczerszej woli, by Polsce jak najlepiej służyć i jak najlepiej się około niej za służyć na tym nowym, świetnym a tak trudnym posterunku pracy. **Lwowianin.**

Co opowiadają przyjaciele i koledzy Prezydenta?

Mimo dłuższego pobytu we Lwowie jest nowo obrany Prezydent Rzeczpospolitej bardzo mało znany wśród szerokich sfer ludności. Przez cały czas pobytu we Lwowie (prof. Mościcki mieszka we Lwowie od 1911 roku) obracał się obecny Prezydent bardzo mało w politycznych i społecznych kołach miasta, oddając się głównie pracy naukowej. Natomiast cieszył się niezwykłem uznaniem wśród sfer profesorskich, gdzie wiedziano, że jest jednym z najdolniejszych profesorów w swej dziedzinie i że jego nazwisko jest znane na całym świecie. Prof. Mościcki nie był zamożny. Przyjaciele Prezydenta podają, że nie posiada on żadnego majątku. Pensja profesorska wystarczała mu zaledwie na utrzymanie, na zakupno książek i instrumentów, które potrzebował do swoich doświadczeń. Podobnie, jak wielu urzędników państwowych, czekał prof. Mościcki już z początkiem drugiej połowy miesiąca na dzień wypłaty pensji. Prof. Mościcki był szczególnie lubiany wśród studentów. Nigdy nie czynił różnicy między studentami poszczególnych narodowości, czy wyznań. Był on niezwykle punktualnym w pracy. Kiedy dokonywano w laboratorjum jakiegoś ciekawego eksperymentu, zapominał nieraz o obiedzie i kolacji i siedział w pracowni do późnej nocy. Prof. Mościcki był znany, jako najbardziej libarelny profesor na politechnice lwowskiej. Kiedy miano wprowadzić na politechnice „numerus clausus", był prof. Mościcki jednym z niewielu, którzy głosowali przeciw ograniczeniom. Nigdy nie czynił różnicy między Żydem a nie-Żydem. Do swej jej pracowni nie wprowadził ograniczeń przeciwko Żydom.

W czasie wybuchu wojny był prof. Mościcki we Lwowie. Był wówczas oficerem armji austrjackiej. Wtedy spotykał się często z Piłsudskim. Kiedy utworzono legjony, wstąpił prof. Mościcki do legjonów i należał do najbliższego otoczenia Piłsudskiego. Podobno Piłsudski radził się we wszystkiem prof. Mościckiego. Z końcem wojny przybył do Lwowa i od tego czasu nie brał udziału w życiu politycznem. Z Piłsudskim korespondował stale.

Wiadomość, że prof. Mościcki został wybrany Prezydentem państwa, zaskoczyła jego przyjaciół. Nikt nie chciał wierzyć, iż skromny ten człowiek i badacz, daleki od życia politycznego, został wybrany Prezydentem państwa. Pani Mościcka, żona nowego Prezydenta jest we Lwowie znaną działaczką. Kieruje ona ochronką dla dzieci im. Józefa Piłsudskiego. Jest członkinią rady miejskiej i cieszy się wszędzie niezwykłym szacunkiem. W czasie wyboru męża była chora. Kiedy jej powiedziano, że mąż został wybrany Prezydentem Państwa, było to dla niej taką niespodzianką, że przez dłuższy czas nie mogła wypowiedzieć słowa.

* * *

Rodzina Prezydenta Mościckiego. Żona prezydenta Jest członkinią rady m. Lwowa z klubu postępowej demokracji. Najstarszy syn prezydenta Michał był adjutantem marszałka Piłsudskiego. Urlopowany z sekretarjatu polskiego w Tokio odbywa obecnie studja konsularne w Paryżu. Średni syn Józef jest sekretarzem konsularnym w Amsterdamie. Najmłodszy Franciszek skończył studja na politechnice lwowskiej i pracuje w Chorzowie. Córka prezydenta wyszła za mąż za doktora Wisłockiego.

Program stacyj broadcastingowych

na sobotę 5 bm.

Warszawa 480 m 20'30 Koncert. **Wiedeń** 531 m „Jego wysokość tańczy walca", operetka. **Berlin** 504 m i 571 m 22'30 Muzyka do tańca. **Wrocław** 418 m i **Gliwice** 251 m 22 Tańce. **Budapeszt** 560 m 19 Przeniesienia z gmachu Opery. 22 Muzyka cygańska. **Londyn** 365 m 20'45 Koncert. 22 Śpiew i fortepjan. 22'30 Muzyka do tańca. **Praga** 368 m 19'30 Oratorjum Dvoraka. 22 Muzyka do tańca. **Rzym** 245 m 20'40 Koncert. 22 Muzyka do tańca. **Tuluza** 430 m 21 Koncert.

Najlepsze aparaty radjofoniczne „RADJOSWIAT" Kraków, Grodzka 32. Katalog po nadesłaniu 60 dr.

Wyrok uwalniający w procesie o zabójstwo bł. p. Ludwika Marguliesa

Trybunał dał wiarę tłumaczeniu się osk. Dra Badera w całej rozciągłości.

Kraków, 5 czerwca.

(M) Z powodu odmownego załatwienia całego szeregu wniosków odwodowych, postawionych przez obronę przed i podczas rozprawy oraz z powodu reasumpcji przez trybunał uchwał, dopuszczających kilku dalszych świadków, rozprawa przeciw Dr Baderowi dobiegła niespodziewanie już w dniu wczorajszym końca. Niebywałe zainteresowanie, jakie przez cały czas towarzyszyło tej rozprawie, osiągnęło punkt kulminacyjny podczas końcowych wywodów oraz naprężonego oczekiwania wyroku.

Akta wojskowe

Pierwszą część wczorajszej rozprawy zajęło odczytanie aktów śledztwa wojskowego, przeprowadzonego w związku z tłumaczeniem się osk. Dra Badera, że Margulies chciał się go pozbyć m. in. z tego powodu, iż oskarżony był wtajemniczony w jego oszustwa wojskowo i uniwersyteckie. Ze śledztwa wojskowego okazało się, że poświadczenie baonu zapasowego 1 pułku strzelców podhalańskich, stwierdzające ochotniczą służbę wojskową błp. Marguliesa w czasie od lipca do listopada 1920 r., wystawione w celach uniwersyteckich, było fałszywe. Pozatem stwierdzono z aktów wojskowych, że błp. Margulies został przez komisję poborową w Nowym Sączu dwukrotnie zwolniony na 1 rok a później uzyskał zwolnienie jako stale niezdatny.

W związku z zeznaniami świadka Marka Marguliesa zapytuje wotant sso. Warchałowski oskarżonego, czy prawdą jest, że wyraził on się wobec kolegów, iż chętnie strzeliłby w tłum, oraz że wobec Birnbaumówny powiedział raz, iż byłoby sensacją strzelić do przyjaciela

Oskarżony zaprzecza kategorycznie, by coś takiego kiedykolwiek komu powiedział i obie te wersje określa jako wymysł, przyczem stwierdza, że p. Birnbaumówny wogóle nie zna.

Odszkodowanie — 1 złoty

Przed zamknięciem postępowania dowodowego adw. Dr Heski oświadcza, że przyłącza się imieniem ojca oskarżonego do postępowania karnego i tytułem odszkodowania niezależnie od skargi cywilnej żąda kwoty 1 zł.

Wniosek o przekazanie sprawy sądowi przysięgłych

Pozatem wnosi Dr Heski, by trybunał przed wywodami stron orzekł na podstawie wyników postępowania dowodowego swą niewłaściwość i odesłał sprawę jako zawierająca znamiona zbrodni skrytobójczego morderstwa przed trybunał sądu przysięgłych.

Prokurator nie przyłącza się do tego wniosku — i staje na stanowisku kwalifikacji czynu przez akt oskarżenia, tj. jako zbrodni zabójstwa.

Obr Dr Goldblatt twierdzi, że postawienie tego wniosku przekracza kompetencje zastępcy strony poszkodowanej tembardziej, że akt oskarżenia został zatwierdzony przez sąd apelacyjny.

Końcowe wnioski obrony

Obr. Dr Oberlaender stawia cały szereg dodatkowych wniosków dowodowych, m. in. o przesłuchanie dyrektora policji Dra Stycznia, komisarza policji Dra Kobieli i szeregu dalszych akademików w sprawie „Ogniska", członków kuratorjum budowy Domu akademickiego adw. Rattlera i adw. Gumpricha, rektora Krzymuskiego w sprawie egzaminu Marguliesa, p. Kruka współwięźnia osk. Badera, przed którym oskarżony miał podać pewne szczegóły, niepodane sędziemu śledczemu na początku śledztwa, dalej radców Horskiego i Pattaka na okoliczność jak zachował się oskarżony na sali rozpraw jako obrońca tuż przed swem aresztowaniem, oraz ponawia wniosek o przesłuchanie sędziego śledczego. Dalej żąda obrońca konfrontacji świadków Juljana Badera z Karoliną Margulies i Sydą Ettingerówną co do przebiegu rozmów telefonicznych, oraz świadka Marka Marguliesa z przesłuchanymi akademikami co do świadomego zatajenia przez nich sprawy rewolweru; oraz tegoż świadka ze świadkami Goldmannem i Eugenją Baderową co do pertraktacyj o odszkodowanie.

Po sprzeciwieniu się przez prokuratora wszystkim powyższym wnioskom trybunał dopuścił tylko przesłuchanie sędziego śledczego Pelczara na okoliczność zachowania się oskarżonego w śledztwie wobec rewolweru Sauer Sohn. Zarazem zreasumował trybunał swe poprzednie uchwały, orzekając za zbyteczne przesłuchanie dopuszczonych świadków, m. in. ojca oskarżonego Dra Leopolda Badera.

Również wniosek adw. Dra Heskiego o orzeczenie niekompetencji i przekazanie sprawy sądowi przysięgłych trybunał załatwił odmownie.

Ostatni świadek

Sędzia śledczy Jan Karol Pelczar zeznaje jako świadek, że podczas pierwszych dwóch wzgl. trzech przesłuchań oskarżonego w śledztwie nie pokazywał mu do reki rewolwerów, a tylko zapytywał go, jakie rewolwery posiadał, w odpowiedzi na co oskarżony oświadczył kategorycznie, że nigdy nie posiadał rewolweru marki Sauer Sohn o podanym przez sędziego śledczego numerze. Dopiero podczas jednego z późniejszych przesłuchań, kiedy sędzia śledczy pokazał oskarżonemu ów rewolwer, znaleziony na miejscu czynu, Dr Bader oświadczył, ze o ile sobie przypomina, jest to tensam rewolwer, jaki pożyczył sobie od kolegi. Dr Bader wpatrywał się w ten rewolwer z dziwnem przejęciem i dopiero na nalegania sędziego śledczego wyjawił, że jest to rewolwer pożyczony od Altbacha, co wyjaśnił tem, że nie chciał kolegi narażać na dochodzenia z powodu bezprawnego posiadania rewolweru.

Wywody

Po tem przesłuchaniu przewodniczący zamyka postępowanie dowodowe i udziela głosu prokuratorowi Dr Michałowskiemu, który wygłasza przeszło godzinne plaidoyer.

Zastępca strony poszkodowanej Dr Heski zrzeka się wywodu, zastrzegając sobie ewentualnie głos przy replice i przyłącza się do wywodów prokuratora żądając ukarania oskarżonego.

Imieniem obrony przemawiał obrońca Dr Natan Oberlaender przez półtora godziny do przerwy obiadowej, a popołudniu zakończył on swe wywody.

Wkońcu oskarżony wygłosił krótkie przemówienie.

Po półtoragodzinnej naradzie przewodniczący trybunału sso. Kraus ogłosił o godz. 7-mej wieczór następujący

wyrok:

„Oskarżony Dr Jan Bader uwolniony zostaje po myśli par. 259 ust. 3 proc. karnej od oskarżenia o zbrodnię zabójstwa popełnionego rzekomo w ten sposób, że dnia 24 listopada 1925 w Krakowie przeciw Ludwikowi Marguliesowi wprawdzie nie w zamiarze zabicia go, ale w innym nieprzyjaznym zamiarze, strzelając do niego z ostro nabitego rewolweru, w ten sposób postąpił, że skutkiem tego Ludwik Margulies trafiony kulą w głowę śmierć poniósł.

Stronę interesowaną prywatną odsyla się na drogę prawa cywilnego".

Motywy wyroku

W motywach wyroku uwalniającego podał przewodniczący, że trybunał ustalił na podstawie wyników rozprawy, iż dnia 24 listopada ub. r. miało miejsce jakieś zajście między Drem Janem Baderem a błp. Marguliesem. Ponieważ poza oboma nikogo przy zajściu tem nie było, przeto co do przebiegu zajścia trybunał miał z jednej strony tłumaczenie się oskarżonego, a z drugiej strony zeznania poszkodowanego. Co do wiarygodności zeznań Marguliesa powstała wątpliwość, gdyż podał on, że oskarżony strzelił do niego bez żadnej przyczyny, ni stąd, ni zowąd oraz, że żadnej kwestji pieniężnej między nimi nie było. Tymczasem trybunał nabrał przekonania, że między oboma było kilka spraw draźliwych, a to 280 zł, danych Marguliesowi przez Badera z akcji oświęcimskiej, dalej kilkaset złotych niezwróconych „Ognisku" przez Marguliesa z akcji krynickiej, a wreszcie — co najważniejsze — sfałszowane dokumenta wojskowe, na podstawie których Margulies kontynuował studja, a wyjście na jaw tych nadużyć uniemożliwiłoby mu dalszą karjerę. Z powodu zalegania z temi pieniądzmi i na podstawie wtajemniczenia Badera w sprawę oszustw uniwersyteckich, Dr Bader był wogóle groźny dla cywilnej egzystencji Marguliesa.

Z tego względu a w łączności z niejasnemi i zmiennemi zeznaniami Marguliesa trybunał dał wiarę oskarżonemu, że Margulies wyjął mu z biurka rewolwer Marki Sauer Sohn i widząc niemożność uchylenia się od załatwienia spraw pieniężnych i indeksu, a zarazem słysząc od oskarżonego groźne memento ujawnienia oszustw, powziął zamiar usunięcia niewygodnego i jedynego świadka swych nadużyć. W tym celu wyprowadził błp. Margulies oskarżonego w ustronne miejsce i dobył rewolweru, a wówczas Dr Bader w obronie swego życia strzelił do niego — z wiadomym skutkiem.

Dalej przyjął trybunał, że ze względu na powyższą sytuację, oraz miejsce i czas zajścia, Dr Bader nie przekroczył granic koniecznej obrony.

Trybunał oparł się także na tem, że znawca sądowy Dr Jankowski uznał oskarżonego za człowieka prawdomównego, a uwzględniając nadto nieprawdziwe zapodania poszkodowanego co do terminów egzaminów na uniwersytecie nie dał wiary zeznaniom błp. Marguliesa i na tych podstawach uwolnił oskarżonego od winy i kary.

Prokurator zastrzegł sobie trzy dni do namysłu.

MIGAWKI.

Peiper, Przyboś i p. Z. Wasilewski

Przyczynek do obłudnej demagogji endecji

Po dłuższej przerwie wyszedł znowu numer „Zwrotnicy" pod redakcją p. Peipera. Kiedyś „Zwrotnica" była naprawdę interesującą i zawierała dużo „nowinek" oczyszczających zatęchłą atmosferę naszego literackiego partykularza. Obecnie „Zwrotnica" nie daje już nam wcale sygnałów nowej sztuki, ale usiłuje stworzyć jakąś kapliczkę skostniałego, od życia oderwanego formizmu. Zachowała tylko agresywność tonu, chcąc niejako w ten sposób zamaskować bezbrzeżną nudę wiejącą ku nam z tego numeru. I oto czytamy w „Zwrotnicy" nie bardzo mądry, ale bardzo chamski artykuł p. Juljana Przybosia, artykuł będący stekiem ordynarnych wycieczek przeciwko Kasprowiczowi, Wittlinowi i Zegadłowiczowi. Autor „Śrub" nie ma widocznie jednej śruby w swej mózgownicy, a mianowicie śruby taktu i kultury.

Prasa polska przemilczała ten bezprzykładny atak furji i — dobrze zrobiła. Pocóż ułatwić „Zwrotnicy" zadanie i robić reklamę niepoczytalnemu człowiekowi, który w ten sposób chce zdobyć laury poety i opinję niezależnego ducha?

Istnieje jednak nudna anemiczna z wszelkiego temperamentu wyzuta, z wyczucia sztuki chemicznie wyprana „Myśl Narodowa", redagowana przez eunucha polskiej publicystyki p. Z. Wasilewskiego. P. redaktor usłyszał coś nie coś o „Zwrotnicy", dowiedział się z gazet o „sławnym" artykule i wnet wymiarkował, że nadarzyła mu się rzadka okazja do oplucia Żydów. Nie zadał sobie nawet trudu, by przeczytać „Zwrotnicę" i dowiedzieć się, że nie „jakiś Żydek Peiper", tylko aryjczyk p. Przyboś „napadł na przedstawicieli poezji narodowej". Przypuśćmy, że gdyby autorem tego artykułu był naprawdę p. Peiper, który nawiasem powiedziawszy, jako redaktor i już nie młodzik jest także odpowiedzialnym za ekstrawagancje swych współpracowników — czem i dlaczego za „żydka Peipera" mają być odpowiedzialni — Żydzi? Cóż żydostwo wogóle ma wspólnego z p. Peiperem, może więcej zbliżonym do „Głosu Narodu"?

Interesującym jest przytem inny szczegół. P. Przyboś znieważył Jana Kasprowicza. Napewno to wielkiemu poecie nie zaszkodziło tylko skompromitowało młodziutkiego megalomana. Ale p. Wasilewski rozdziera na sobie szaty wołając: byt polityczny Polski jest zagrożony. Gdzie Rzym, gdzie Krym, gdzie karczma babińska? Czyż byt polityczny Polski jest tak niepewny, że zachwiać nim może pierwszy lepszy głos jakiegoś nieprzebierającego w środkach w dążeniu do nieśmiertelności zwarjowanego poety?

Rzecz na pozór drobna, ale otwierająca przed nami widok na morze albo bezdennej głupoty lub też wyrafinowanej, obłudnej demagogji. Może pan wybierać, panie redaktorze „Myśli Narodowej"!

Asz.

Nadesłane czasopisma

GŁOS ADWOKATÓW. Zeszyt V. (maj—czerwiec 1926) zawiera: W przededniu Walnego Zgromadzenia Izby Adwokackiej Krakowskiej. — Adw. Dr. Goldblatt: Kampanja notarjatu przeciw adwokaturze. Adw. Dr. Edelstein: O reprezentację adwokatów w komisjach podatkowych. — Adw. Dr. L. Geldwerth: Na marginesie noweli do ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym. — Dr. J. Windakiewicz: Zadania Prokuratury Generalnej itd.

Adres: Kraków, Rynek gł. 22.

Jak i kiedy stałem się sjonistą?

Ankieta „N. Dziennika" do przywódców ruchu sjońskiego

Z okazji Miesiąca Organizacji Sjonistycznej zwróciła się redakcja „Nowego Dziennika" do przywódców ruchu sjonistycznego w kraju i zagranicą z prośbą o odpowiedź na pytanie:

„JAK I KIEDY STAŁEM SIĘ SJONISTĄ?"

Redakcja „Nowego Dziennika" uczyniła to w przekonaniu, iż materjał uzyskany przez nią w odpowiedzi na tę ankietę, będzie bardzo interesującym i wartościowym przyczynkiem do ideologji sjonistycznej. Materjał ten odzwierciedli w sobie rewolucję wewnętrzną, proces przejść i walk duchowych, rozwój myśli żydowskiej całego pokolenia, które wypielęgnowało i wyniosło na szczyt zwycięstwa sjonizm polityczny.

Dzisiejsze pokolenie młodzieży żydowskiej zastaje sjonizm niejako gotowy, ono staje się sjonistycznem ipso facto, Palestyna jest dzisiaj żywą realnością w świecie rzeczywistym i duchowym narodu żydowskiego. — Pokolenie poprzednie, pokolenie dzisiejszych przywódców ruchu sjonistycznego, nie zastało gotowej ideologji sjonistycznej, ono sjonizm dopiero sobie wywalczyło i zdobyło. — 555

I dlatego odpowiedzi na ankietę naszą: „Jak i kiedy stałem się sjonistą?" będą nietylko ciekawemi dokumentami osobistymi, ale także dokumentami o ogólnej wartości sjonistycznej.

W najbliższych numerach rozpoczniemy ogłaszać nadesłane nam odpowiedzi, w porządku, jak je kolejno otrzymaliśmy.

Widoki odbudowy autonomji żydowskiej na Litwie

Zwycięstwo ugrupowań demokratycznych podczas ostatnich wyborów do sejmu Litwy Kowieńskiej przyczyniło się do utworzenia nowej większości rządowej, składającej się z socjalistów ludowych, socjal-demokratów i mniejszości narodowych. Nowa koalicja rozporządza 50 z pośród 85 członków Sejmu litewskiego i ma przeto zapewnioną stałą większość. Prezydentem państwa obrany zostanie prawdopodobnie znany działacz z obozu demokratycznego dr. Grinius. Rząd wyłoniony przez nową koalicję będzie miał przed sobą wielkie zadanie, mianowicie: zlikwidowanie systemu reakcyjnego i protekcjonizmu, rozpanoszonego przez rząd dotychczasowy. Program nowej koalicji przewiduje m. in.: zniesienie stanu wojennego, obowiązującego do tej pory na Litwie, wolność prasy, ukrócenie samowoli władz administracyjnych, zniesienie protekcjonizmu gospodarczego i wreszcie odbudowę autonomji kulturalnej mniejszości narodowych.

W ten sposób zostanie również odnowiona autonomja narodowa mniejszości żydowskiej na Litwie. Konstytucja uchwalona przez litewskie Zgromadzenie narodowe przewiduje dla mniejszości żydowskiej daleko idącą autonomję socjalno-kulturalną z ministrem dla spraw żydowskich na czele. Ostatni rząd reakcyjnej większości chrześcijańskiej demokracji zniósł krok za krokiem prawa autonomji mniejszości żydowskiej w kraju. Przedewszystkiem zlikwidowano resort ministra dla spraw żydowskich, następnie nastąpiło rozwiązanie żydowskiej Rady Narodowej. Później wydane zostało rozporządzenie, na mocy którego zniesiono związek żydowskich gmin na Litwie a w końcu szkolnictwo żydowskie zostało pozbawione praw autonomicznych. Doszło do tego, że rząd wydał rozporządzenie, zabraniające wywieszanie szyldów z napisami w językach żydowskim, lub hebrajskim. Dopiero po długiej walce posłów żydowskich ostatnie rozporządzenie zostało cofnięte.

Rokowania toczące się obecnie między sejmowem przedstawicielstwem żydowskiem a nową większością sejmową, przewidują na nowo powołanie do życia żydowskiej Rady Narodowej, jak również nadanie prawa autonomicznego żydowskim gminom i szkolnictwu.

Sprawy odrestaurowania ministerstwa dla spraw żydowskich, zdaje się, koła żydowskie poruszać nie będą. Społeczeństwo żydowskie spodziewa się, że rokowania ukończą się niebawem pomyślnym wynikiem.

W międzyczasie ukonstytuowała się przy sejmowej frakcji żydowskiej Rada przyboczna, w skład której wchodzą po dwóch przedstawicieli sjonistów, mizrachistów, Hitachduth, ludowców, kupiectwa, rzemieślników i rolników.

Posłowi żydowskiemu, Finkelsteinowi, jako najstarszemu wiekiem wśród wszystkich posłów nowego Sejmu, przypada zaszczyt zagajenia pierwszego posiedzenia Sejmu.

* * *

Dnia 2 bm. odbyło się uroczyste otwarcie nowowybranego parlamentu litewskiego. Otwarcia dokonał p. Finkelstein, jako poseł najstarszy wiekiem.

Fakirzy głodu

Kiedyś jadali ludzie, by żyć. Obecnie głodują, by żyć. Głodują w dosłownem tego słowa znaczeniu 30, 40 dni, ostatni rekord światowy wynosił 48 dni... Głodomór zaopatrzony we flaszki wody mineralnej, papierosy i lekturę, daje się zapieczętować w szklanej szafce. Policja, prasa, lekarz i rejent podpisują protokół, dają pieczątki i widowisko gotowe za wstępem, który tworzy źródło dochodu. Naiwni ludzie, znający głód ze swojej własnej przeszłości, nie szukają go, bez wstępu, po wychudłych twarzach przechodniów, lub urzędników państwowych, lecz cisną się w Berlinie, Wiedniu i Budapeszcie do szafki szklanej. Fakir głodu spoczywa zwykle w pyjamie na łożu i oddaje się zapewne miłym rozważaniom o czasie, w którym opuści swoją klatkę. Trawiony głodem i gorączką, wychudzony, nerwowy mistrz głodu czeka lepszego jutra. Dla jednego nadchodzi ono, Jolly w Berlinie opuścił serwantkę, jako posiadacz 20 tysięcy dolarów. Głodował ledwie jeden miesiąc. Inny skończył (we Wiedniu) inaczej. Dostał ataku szału i z celi szklanej dostał się do izolowanej celi dla obłąkanych. W Hamburgu skończył głodomór utratą życia wskutek wycieńczenia...

Rekordy głodowe są smutnym znakiem czasu i miejsca. Przed „wielką" wojną były one nieznane. Franciszek Kafka kreśli obraz człowieka, który głoduje z filozoficznego poglądu. Życie w dostatku nie użycza mu zadowolenia, by więc móc żyć, głoduje on. Głodomistrze obecni nie jedzą, bo nie mają z czego żyć! A powstały te rekordy nie w Ameryce, w tym klasycznym kraju rekordów, lecz w wygłodzonej, wymęczonej Europie. We Wiedniu niedawno temu opuścił Fred Ellern zapieczętowaną szafkę szklaną, w której wytrzymał 46 dni. Zarobił 600 dolarów, za które chce ukończyć swoje studja medyczne. Porównywując jego dochód z dochodem Jollego, poznać można, że Jolly był szczęśliwszy. Był on zresztą pierwszy i jako taki skonsumował cały kapitał ciekawości ludzkiej dla głodomorów. A więc zmierzch dla głodomorów? Willy Langer w Berlinie chce udowodnić, że nie. Ogłasza on wszystkich dotychczasowych głodomorów za oszustów, posiadł ich tajemnicę, i zapowiada z góry, że prześcignie wszystkie rekordy. Chce głodować 120 dni i więcej. Oczywiście rzecz łatwa dla niego, skoro, jak zapowiada, przez cały czas będzie się w tajemniczy sposób odżywiał, czego mu nie udowodni i najskrupulatniejsze kontrola publiczna... Jestem przekonany, że Langier jeszcze raz zaintryguje ciekawość ludzką. Jest on niezrównanym psychologiem, zdradzającym pewne pobratymstwo z Baruum et Bailey.

Byli to sławni właściciele cyrku w Ameryce, którzy swoimi trickami czarowali naiwnych Jankiesów. Tak np. pewnego dnia przedstawili Amerykanom starą murzynkę, jako byłą piastunkę Jerzego Washingtona, którego istotnie karmiła murzynka. Krocie tysięcy ludzi płaciło wstęp, by podziwiać murzynkę, która ledwie pisać i (wskutek starości) ledwie mówić mogła. W wędrówkach z nią zdeptali cały obszar Stanów Zjednoczonych, dorabiając się olbrzymiej fortuny. Gdy zainteresowanie dla starej murzynki osłabło, lansowali oni sami wiadomości, że Baruun et Bailly są największymi oszustami i że legenda o piastunce Washingtona jest wierutnym fałszem. Skutek był imponujący. Zaczęła się pielgrzymka do cyrku tych wszystkich, którzy od początku nie wierzyli tej murzynce a chcieli obecnie oglądać nieprawdziwą piastunkę Washingtona. Plan Langera należy do tej kategorji reklamy. Jako zdradzający publiczności tajniki głodomorów ściąga na siebie powszechną uwagę i... dochody.

A w istocie, będzie głodował czy nie? Jak długo, 120 dni czy mniej? Oto mu przecie nie idzie. Może nawet, demonstrując jak to się oszukuje ludzi pod maską głodowania, istotnie głodować będzie!

Willy Langer zademonstruje w szafce szklanej akt groteski pirandellowej...

Wiedeń, w czerwcu. Tulo Nussenblatt

Na horyzoncie politycznym

Przed 40-tą sesją Rady Ligi Narodów

W Genewie wre i kipi praca. Dzisiaj, w sobotę, dnia 5 bm., kończy swe obrady konferencja pracy. W poniedziałek otwiera się konferencja poświęcona sprawom żeglugi. W niedzielę poświęcenie nowego pałacu międzynarodowego biura pracy.

Równocześnie obraduje komitet zajmujący się sprawą opium oraz militarni eksperci studjują problemy rozbrojenia komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej. W czwartek zaczyna swe obrady komitet finansowy Ligi Narodów, który m. in. zajmie się sprawą pomocy dla Austrji oraz wnioskiem Węgier, by znieść kontrolę Ligi narodów nad finansami węgierskiemi. 40-ta sesja, której przewodniczyć będzie przedstawiciel Szwecji Unden, ma bardzo obfity porządek dzienny. Przedewszystkiem sprawozdania przygotowawczych komitetów międzynarodowej konferencji gospodarczej i rozbrojeniowej, następnie problemy pokojowego uregulowania międzynarodowych konfliktów w sprawie arbitrażu i traktatów gwarancyjnych, a więc rzeczy bardzo doniosłe, co do których Rada Ligi musi wystąpić ze swymi wnioskami na jesienną sesję Ligi narodów.

Najważniejszą jednakowoż sprawą jest reorganizacja składu Rady Ligi narodów. Najprawdopodobniej wnioski kompromisowe specjalnej komisji zostaną przyjęte. Panuje bowiem ogólna tendencja, by w jak najkrótszym czasie sprawę tę załatwić. Gdyby się udało skłonić Brazylję i Hiszpanję do rezygnacji ze stałego mandatu Rady Ligi i do przyjęcia niestałego mandatu problem reorganizacji nie przedstawiałby wielkich trudności. Liczą się z tem i przypuszczają, że na wypadek dojścia do skutku kompromisu komisja powołana do studjum tej sprawy nie będzie powtórnie zwołana.

Wreszcie 8 czerwca zbierze się stała Komisja Mandatowa a na porządku dziennym znajdują się sprawy Palestyny, Syrji i konwencja między Anglją a Turcją w sprawie Mossulu.

Zbliżenie między Anglją a Turcją w sprawie Iraku

Z Londynu donoszą, że rokowania turecko-angielskie w sprawie Iraku uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem. Turcja uznała faktyczny stan rzeczy i tytułem rekompenzaty otrzymuje udział w eksploatacji nafty w Mossulu.

Wiadomość ta oznacza nietylko odprężenie bardzo niebezpiecznej sytuacji na wschodzie, ale jest bardzo poważnym sukcesem polityki angielskiej. Dla orjentacji naszych czytelników przypomnimy tu krótko cały przebieg tej sprawy.

Dnia 16 grudnia 1925 r. ogłosiła Rada Ligi Narodów swoją decyzję w sprawie Mossulu. Sporne terytorjum przyznane zostało Irakowi i w ten sposób załatwiono sprawę, która się wlokła przeszło 7 lat. Na Wielką Brytanję nałożono obowiązek zawarcia z Irakiem umowy, przedłużającej mandat Anglji na dalszych 25 lat. Umowa ta już 13 stycznia r. została podpisaną w Bagdadzie a 18 stycznia br. przyjętą przez angielską Izbę gmin. Turcja, przewidując niekorzystną dla siebie decyzję Rady Ligi Narodów, absentowała się z ostatnich posiedzeń tejże Rady, a następnie zawarła w Paryżu traktat neutralności z Rosją sowiecką chcąc w ten sposób znaleść przeciwwagę przeciwko Anglji. Następnie przyszła umowa między Niemcami a Rosją, pozostająca bądźcobądź w pewnym związku z traktatem rosyjsko-tureckim, a potem umowa między Persją a Turcją, tak że przeciwko Anglji uformowany został nowy blok. Na granicy utrzymywała Turcja w wojennem pogotowiu przeszło 40 000 wojska. Sytuacja więc była bardzo napiętą, a wybuch prawie że nieunikniony.

Poseł angielski w Angorze sir Ronald Lindsay powołany został do Londynu, a spodziewano się, że już więcej do Angory nie wróci. Jednakowoż mądrej polityce angielskiej, udało się rozwikłać napiętą sytuację a sir Lindsay wraca do Angory z nowemi propozycjami. Anglja w imieniu Iraku przyznaje Turcji pewne terytorjalne koncesje, zgadza się na procentowy udział Turcji w eksploatacji nafty w Mossulu oraz udziela Turcji kredytów pod dość korzystnemi zresztą dla przemysłu angielskiego warunkami. Turcja wchodzi w skład Ligi Narodów, a nawet ma objąć stały mandat zarezerwowany dla Azji.

Nawiasem dodamy, że nie tak korzystnie przedstawia się położenie Anglji w Egipcie. O zwycięstwie Zaglula-paszy i nowych instrukcjach, które egipski komisarz lord Lloyd otrzymał z Londynu donieśliśmy już w telegramach. Do całej tej sprawy wkrótce wrócimy.

Polityczny szlak kolejowy przez Mongolję

Rosja w porozumieniu z rządem mongolskim i pozostającym pod wpływem sowieckim gen. Feng-Hu-Sjangiem przystępuje do budowy linji kolejowej transmongolskiej, która ma połączyć kolej syberyjską w okolicach Bajkału z Pekinem przez Urgę. Linja ta ma biec przez Wierchnie-Udińsk, Kjachtę-Urgę i połączyć się w okolicach Tien-Czen-Szau z linją kolejową Kałgan Pekin, ma być szerokotorowa, podobnie, jak kolej syberyjska.

Jest to przedsięwzięcie na olbrzymią skalę tak pod względem finansowym, jak technicznym. Długość linji wynosić ma 1.500 kilometrów, biec ona będzie przez pustynię Gobi. Szlak samochodowy Kałgan-Urga-Kjachta dowodzi, że przeprowadzenie trasy przez piaski pustynne jest rzeczą zupełnie możliwą.

Ale najważniejszą jest strona polityczna tego przedsięwzięcia, którego plany są już gotowe i które na szlaku Urga-Kjachta zaczyna się realizować. Wybudowanie kolei mongolskiej oddaje przedewszystkiem w ręce sowietów Mongolję, teoretycznie własność państwa chińskiego, pozostającą już pod silnemi rosyjskiemi wpływami. Liczyć się z tem należy, że w niedalekiej przyszłości Mongolja może odpaść od Chin i wejść, jako nowa jednostka w skład sfederowanych republik sowieckich.

Sięgając dalej, kolej mongolska pozwoli wpływom rosyjskim przeniknąć do Chin, do Pekinu i przez Tien-Tsin do morza Żółtego.

Wreszcie stanowić ona będzie czynnik, uniezależniający ekspanzję rosyjską w Chinach od Japonji i szachujące wpływy japońskie na tym terenie. Japonja, usadowiwszy się mocno w Mandżurji i budując tam szereg linij kolejowych, decyduje o komunikacji Rosji z południem, tamuje rozwój kolei wschodnio-chińskiej. Komunikacja z Władywostokiem jest dla Rosji wskutek tego bardzo utrudniona.

Wybudowanie kolei mongolskiej pozwoli wyminąć te trudności, połączy z Syberją, z Pekinem i morzem Żółtem w sposób znacznie dogodniejszy od dotychczasowego, ułatwi komunikację tak z Władywostokiem, jak i z portami chińskimi Szanghajem i Kantonem.

Jasno na tem tle rysuje się olbrzymie znaczenie polityczne kolei mongolskiej, której budowa się rozpoczyna.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Waloryzacja kredytów bankowych

Deklaracje dolarowe.

I.

W ostatnim czasie stała się piekącą sprawa waloryzacji kredytów zaciągniętych w bankach. Świat handlowy i przemysłowy przypomina sobie, jak ciężko było zdobyć połączenie bankowe, wejść w normalne tory stosunku handlowego z bankiem, pozyskać zaufanie, eskont weksli, kredyt przejściowy itd. i niechętnie dziś oponuje żądaniu waloryzacji, świadom, że odmowa grozi zupełnem zerwaniem połączenia.

Dyferencje po 5.000—6.000 dolarów są na porządku dziennym, a wypadki, w których roszczenia banków dochodzą dziesiątek tysięcy dolarów, nie należą do rzadkości. Nie można się więc dziwić, że przed rozpoczęciem i w toku procesu, skoro nikt dobrowolnie takiego obowiązku przyjąć nie chce, toczą się dyskusje na ten temat.

Znamienne są głosy jednej i drugiej strony umieszczone na łamach Nr. 13—14, 18, 19—20 „Przeglądu Kupieckiego".

Nie można jednak śladem autorów kwestji w ten sposób stawiać, że albo waloryzacja zupełnie się nie należy, albo jest ona w całej pełni wymagalną, bo do tego celu nie dojdziemy, pomijając okoliczność, że rozstrzygnięcie w każdym poszczególnym wypadku zależy od całego kompleksu czynności, mających różną podstawę prawną, o decydującem znaczeniu dla zaistnienia i ważności umowy waloryzacyjnej. Uzyskamy krzywdzące rozstrzygnięcie tam gdzie, nie należy, stworzymy z drugiej strony premję dla wyzyskującego sytuację. Pozatem sposób rozwiązania, tj. spór kilkoletni i niepewny efekt nie powinny być zachęcające dla żadnej z obu stron.

Przejdźmy objektywnie wypadki i argumenty obu stron. Dłużnicy przeważnie kupcy lub drobni przemysłowcy korzystali gorączkowo w roku 1924 i z początkiem roku 1925 z kredytu eskontowego lub w otwartym rachunku. Była jeszcze wtedy możliwość prowadzenia interesów, złoty stabilizowany, granice otwarte, paszporty względnie tanie, reglamentacje przywozowe całkowicie zniesione, ograniczenia dewizowe znośne. Towar krajowy lub zagraniczny oddawano na dłuższy kredyt wekslowy lub otwarty, bez najmniejszego ryzyka. Stopa procentowa się obniżała. Częścią wzrastają oszczędności w kraju, trochę pieniędzy wpływa z zagranicy, są nawet wypadki, że zagranica ma na kontach w kraju złote. Zagranica przyjmuje weksle złotowe, pozostawia je w portfelu krajowych banków, a zbierające się wpływy z inkasa lub terminowych wpłat, zamienia w pewnych okresach na dewizy. Odsetki wynoszą 9—12 procent w kredycie, 20—24 procent w debecie. Prywatni składają oszczędności w złotych i dolarach, a stały kurs 5,20 i nieograniczona możność nabywania dolarów sprawiły, że obieg not dolarowych wegetowano. Dlatego już tu trzeba podnieść, że założenia, na które w powyższych artykułach powołują się banki

a) jakoby miały tylko do dyspozycji kapitał zagraniczny, zwrotny w walucie zagranicznej

b) i jakoby przyjmowały lokaty po 18 procent p. a. a oddawały po 24 procent p. a. są mocno przesadzone i w większości wypadków nie zachodziły.

Wnioski z tych założeń wyprowadzone musiały autora doprowadzić do zajętego przezeń stanowiska, tj. do bezwzględnego uznania żądania waloryzacji za słuszną.

Operując wyżej wymienionemi źródłami, zasilanemi przez kredyt reeskontowy w Banku Polskim, w Banku Gospodarstwa Krajowego w PKO, udzielały banki kredytu swym klijentom przeważnie w formie eskontu, wymawiając sobie za to dopuszczalne maximum odsetek.

Z początkiem roku 1925 zaprzestano skupu weksli, lecz udzielano kredytu tym sa-

tym osobom w formie zaliczek na złożone do inkasa weksle. Nie wytrzymuje krytyki usprawiedliwienie kół bankowych, że ustawa bankowa zabrania udzielania kredytu bez zabezpieczenia (za jednym podpisem)), a w danym wypadku miały weksle stanowić tylko zabezpieczenie, albowiem w rzeczywistości zabezpieczenie pozostało to samo, a zawartym interesom nadano tylko inną nazwę, umożliwiającą niedopuszczalne przy eskoncie kombinacje. Ze wszystkich okoliczności towarzyszących tym transakcjom, raczej odnosi się wrażenie, że bankom opłacało się lepiej zamiast dyskontu rymes kupieckich, ich zaliczkowanie, albowiem:

a) otrzymywały w rachunku bieżącym odsetki od salda debetowego 24 proc, podczas gdy według umowy z Bankiem Polskim miały pobierać w owym czasie tylko 20 proc. tj. podwójną stawkę stopy dyskontowej Banku Polskiego,

b) zaliczały koszty inkasa, porta i inne wydatki, których policzanie w rachunku dyskontowym było niedopuszczalne,

c) zainkasowaną sumę wekslową wpisywały ze znacznem, a nieusprawiedliwionem opóźnieniem na rachunek klijentów, co przynosiło dalsze zyski na odsetkach,

d) zamykano kwartalnie lub częściej wyciągi kontowe, by pobierać odsetki od salda, w którem mieściły się też odsetki, przez co pobierano właściwie odsetki od odsetek.

Zależnie od solidności danej instytucji kredyt taki wypadał na 36—40 procent w stosunku rocznym, podczas gdy w tym samym czasie eskontowano „prywatnie" po 1 promille dziennie (36 procent p. a.) łącznie ze wszelkimi kosztami. W tym samym stosunku było prywatnego kapitału poddostatkiem. Dziś dopiero okazuje się, że finansowo słabsi, którzy nie mieli sposobności korzystania z połączenia bankowego wyszli na tem bardzo dobrze, a puszczając w obieg swe rymesy lub pożyczając sobie gotówkę na bony, zrzucili z siebie wszelkie ryzyko waloryzacji, płacąc stosunkowo nawet mniejsze odsetki, niż ci, którym opinja nie zezwala na kontakt z prywatnym kapitałem.

Nie bez znaczenia w każdym poszczególnym wypadku dla oceny, czy chodziło o przysporzenie sobie korzyści ponad normę rozporządzenia o lichwie, będą wykazy najwyższych korzyści przedkładane miesięcznie przez banki Ministerstwu Skarbu.

— Dr. Sulk Leuchter.

Nadzwyczajny Zjazd Związków przemysłowych zach. i płd. Polski w Krakowie

Dziś, w sobotę 5 bm. obradować będą Związki Przemysłowe, wchodzące w skład porozumienia gospodarczego zachodniej i południowej Polski, w sali konferencyjnej Związku Przemysłowców w Krakowie. Na zjazd ten zjadą się reprezentanci Związków Przemysłowych z Bydgoszczy, Poznania, Katowic, Bielska i Krakowa, celem zastanowienia się nad ogólną sytuacją gospodarczą, jaka się wytworzyła w ostatnich czasach. — Zjazd ten przyszedł do skutku z inicjatywy Związku przemysłowców w Krakowie i ma charakter nadzwyczajny. Wynikiem obrad mają być wnioski zgłoszone na zjazd w sprawie wywołania ściślejszego współdziałania sfer gospodarczych ze sferami rządowemi oraz opracowanie programu finansowo-gospodarczego, który ma być przedłożony Rządowi, jako materjał do przeprowadzenia akcji sanacyjnej w kraju.

HANDEL

W SPRAWIE POLITYKI GOSPODARCZEJ OBECNEGO RZĄDU. Ze źródła miarodajnego dowiadujemy się, że tu i ówdzie wypowiadane obawy co doy możliwych zmian w sprawach gospodarczych państwa są zupełnie płonne. W zasadzie program gospodarczy nie ulega żadnej zmianie, przeciwnie rząd usiłuje przyjść z wydatniejszą jeszcze pomocą przemysłowi i handlowi, który poważnie niedomaga. Główny nacisk położony zostanie na organizację pracy i usunięciu niewłaściwych wydatków. W szczególności mają być uwzględnione niektóre postulaty średniego przemysłu i handlu oraz drobnego kupiectwa, które skarży się, że cała uwaga czynników rządzących skierowana została na wielki przemysł.

BUDOWA ELEWATORÓW W CELU UŁATWIENIA EKSPORTU ZBOŻA. Czynniki zainteresowane w eksporcie zboża zamierzają zwrócić się do rządu w sprawie przystąpienia do budowy elewatorów, któreby unormowały organizację naszego eksportu zboża. Zdaniem wymienionych czynników elewatory powinny być budowane z inicjatywy prywatnej, by nie były krępowane urządzeniami biurokratycznemi, jednak sfinansować budowę elewatorów miałby skarb państwa bowiem w obecnych warunkach sfery gospodarcze nie byłyby w stanie sprawy tej przeprowadzić.

WYWÓZ ŻYWEJ NIEROGACIZNY DO CZECHOSŁOWACJI. Wedle informacyj, jakie otrzymała Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie, zezwoliło czeskosłowackie Ministerstwo Rolnictwa w drodze wyjątku na przywóz żywych wieprzów do Czechosłowacji z tych powiatów Polski, które wedle porozumienia rządów uznane zostaną jako dopuszczone do wywozu. Zarządzenie ma charakter wyjątkowy ze względu na aprowizację Pragi w czasie zlotu Sokołów, który odbędzie się z końcem czerwca i początkiem lipca br.

Wiadomości z kraju

Zwycięstwo sjon. przy wyborach kahalnych w Jarosławiu

(Kor. wł.) Jarosław, 2 czerwca.

Dnia 30 ub. m. odbyły się wybory uzupełniające, na dwóch członków rady Wyznaniowej. Do wyborów stanęła Org. Sjonistyczna łącznie z grupą ortodoksyjną, która stoi na gruncie narodowo- żydowskim. Jako kandydatów wystawiono prezesa Org. sjonistycznej Dr. Spatza i Mizrachistę Noego Lama. Listę sjonistyczną zwalczała grupa ortodoksji, skupiająca się około jednostek. stojących na bardzo niskim poziomie etycznym i moralnym. Chociaż kandydaci tejże listy cieszyli się ogólnym szacunkiem w mieście, to jednak ze względu właśnie na to, iż kandydowali właśnie na liście reprezentowanej przez tak nisko stojące jednostki, przepadli przy wyborach z kretesem. Na 346 oddanych głosów uzyskał prezes Org. Sjonistycznej czołowy kandydat Dr. Spatz 288 głosów, drugi zaś kandydat N. Lam 204 głosy. Wybory są więc pełnym sukcesem Org. Sjonistycznej; dowodzą najdobitniej, że Żydzi naszego miasta jedynie w sjonistach widzą reprezentantów swej woli i im jedynie swoje zaufanie oddają.

Czyta Maeterlinka i podrabia banknoty
Obrazek z naszych czasów.

Nasz korespondent rzeszowski (Rad.) donosi nam: Onegdaj odpowiadał przed tutejszym Trybunałem przysięgłych L. Kloc (lat 20), z Terliczki pod Rzeszowem, oskarżony o fałszowanie i puszczanie w obieg fałszywych papierowych 1 i 10-złotówek. W trakcie przesłuchania podał oskarżony następujące bardzo ciekawe okoliczności, tłumacząc powody swego czynu. Oskarżony (posiadający ukończone 2 klasy szkoły ludowej) upodobał sobie zawód literata i poety. Będąc synem ubogich rodziców (ojciec jego jest właścicielem 2 morgów pola) i nie mając środków na wykształcenie, postanowił drogą podrabiania pieniędzy je zdobyć. Wyszedł na zarobek i dostawszy papierowego złotego, zabrał się do podrabiania jednozłotowych banknotów. W zupełnie prymitywny sposób, bo tylko przy pomocy ołówka chemicznego wykonał 60 falsyfikatów, które jednak były nieudolne, wskutek czego zaniechał ich rozpowszechniania. Aby uzyskać dalsze środki na podrabianie pieniędzy, puścił się na żebraninę, z której uzyskał 20 zł. Z nich 10 zł. wydał na potrzebne materjały, (zakupił też kilka książek między innemi Maeterlincka), a jedną 10 złotówkę zatrzymał na wzór do podrabiania. Wykonawszy kilkanaście sztuk, spróbował je w Łańcucie wymienić, ale na miejscu falsyfikaty poznano a jego aresztowano. Zapytany przez przewodniczącego trybunału, czy zdawał sobie sprawę z swego czynu, odpowiedział oskarżony, iż sądził, że kupiec u którego wymienił fałszywy banknot, oddając go do banku nie zostanie skrzywdzony on zaś (oskarżony), napisawszy po uzyskaniu pieniędzy pierwsze dzieło, zgłosi się do banku i sprawę wyświetli.

Ciekawy jest też fakt, iż na falsyfikacie w klauzuli o karze za fałszowanie, napisał oskarżony, że... „karane jest ciepłem więzieniem".

Przysięgli po naradzie zaprzeczyli 12 głosami postawione im pytanie.

WALEWTINA POPEWCOWA.

Pokój był winien
(Ostatnie słowo oskarżonego)

Mój obrońca utrzymuje, że udusiłem moją żonę w stanie niepoczytalnym i dlatego muszę się poddać badaniu lekarskiemu. Protestuję przeciw temu energicznie! Jestem bowiem zupełnie zdrów. I tak samo zdrów byłem owego dnia gdy... ją zabiłem. Przysięgli pytali mię, z jakiej przyczyny popełniłem owy straszny mord? A ja im odrzekłem że — pokój był za mały. Oni się uśmiechnęli, niedowierzająco kiwali głowami. Lecz ja powtórzyłem jeszcze raz: pokój był winien.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości że gdybyśmy mieli jak inni dwa pokoje, żona moja żyłaby jeszcze. Ona tak żyć chciała! Do naszego wesela była zawsze wesoła i śpiewała od rana do wieczora. Lecz pokój? Proszę osądzić: Czy może dwoje dorosłych ludzi, którzy nie są ze sobą zrośnięci jak bracia syjamscy, żyć w jednym pokoju? Powiadam: nie! Jest niemożliwem! Nie darmo małżeństwa obecnie tak wyglądają. A jestem przekonany, że tylko jeden pokój złamał również i nasze małżeństwo.

Gdy jeszcze byłem małym chłopcem, czytałem ze zgrozą o przymusowej pracy skazańców w Syberji, których zaprzęgano do wózka. A czy siedzieli, lub chodzili, spali lub czuwali, zawsze mieli wózek ze sobą. A gdy nad tem tak poważnie się zastanawiałem, stanęły mi włosy dębem na głowie. Ach, jak oni musieli tych wózków nienawidzieć! A opowiadano mi że niektórzy w swojej strasznej nienawiści powyłamywali sobie zęby, chcąc przegryźć twarde drzewo. Ja, będąc na ich miejscu, byłbym napewno planowo przegryzł ten wózek. Każdego dnia przegryzłbym kawałek i tak zniknąłby pomału. Lecz żyjącego człowieka, z którym prawo razem mię skuło, zniszczyć powoli nie można. Tego musi się odrazu zabić.

Pytał mię się pan, czy żonę kochałem? Tak, któżby jej nie kochał! Była piękna, młoda, zdolna. Rok cały z nią chodziłem, aż wreszcie mię pokochała. Z początku mnie nie chciała. Mówiła, że się mnie boi żądam bowiem za dużo od człowieka. Później jednak zrozumieliśmy się. Prawie co wieczór byliśmy razem, a trzeba wiedzieć, że Helena mieszkała na jednym a ja na drugim końcu miasta.

Spotykaliśmy się u mnie, albo u niej. Układaliśmy plany i mówiliśmy dużo o naszych wspólnych celach. Jej poczucie estetyczne nie było wprawdzie tak rozwinięte jak moje, potrafiła jednak tę lukę wypełnić słodkiemi słowami. I tak nie zauważyłem tej przepaści, która nas wtenczas dzieliła.

A chodziło nam jeszcze o jeden punkt, co do którego nie mogliśmy się pogodzić. Byliśmy oboje dobrze zbudowani i jak się okazało, nie mieliśmy żadnej wady organicznej. Oświadczyłem jej, że jako wyjątkowo zdrowi ludzie, mamy obowiązek dać światu zdrowe i liczne potomstwo.

Lecz Helena nie chciała nawet o tem słyszeć. Nie chcę dzieci — mówiła — albo przynajmniej nie zaraz. I musiałem jej przyrzec, że zastosuję się do jej woli. Tak też uczyniłem. Uważałem bowiem, że tylko szubrawiec narzuca dziecko żonie, wbrew jej woli. W każdym razie cierpiała na tem moja duma męska, jednakowoż nie dałem tego po sobie poznać. Bo aczkolwiek chciała mi się oddać, nie miałem jednak prawa, zostać wyłącznym panem jej ciała.

Wreszcie nadszedł dzień naszego ślubu. Wzięliśmy ślub w magistracie. Po ślubie odjechaliśmy do restauracji, wzięliśmy pokój i zamówiliśmy jedzenie i flaszkę wina. I spędziliśmy ten wieczór przyjemnie i wesoło.

Gdy wreszcie z nastaniem nocy znaleźliśmy się w moim pokoju, który obecnie miał być również i jej pokojem, zaczęła Helena nagle żałośnie płakać.

Byłem zaskoczony. nie wiedziałem, co to ma znaczyć? Czy opłakuje swoje czasy panieńskie i tęskni za nimi? Czy czuje może, że zbliża się dla niej męczarnia: Albo może już przeczuwa, że pokój ją zabije? Nic nie wiem.

Nasza wspólna męka nastąpiła wkrótce po nocy poślubnej. Leżeliśmy w łóżku i wstydziliśmy się rano wstać. Dotychczas widzieliśmy się tylko ubrani i obuci. A tu nagle mielibyśmy się pokazywać jeden drugiemu na pół nago? To byłoby brzydko.

Uczuliśmy głód. Jednakowoż nie wstawaliśmy, rze. Prócz tego była niedziela, a oboje wtenczas nie pracowaliśmy.

Wreszcie zaproponowała mi Helena: abym się

RYMANÓW. (Kor. wł.). Z okazji Miesiąca Organizacji Sjonistycznej odbyło się w naszem miasteczku zgromadzenie publiczne w bóżnicy, na którem wygłosili piękne i z wielkiem uznaniem przyjęte referaty pp. Salomon Seelenfreund i Herman Spira.

MILÓWKA. (Kor. wł.). Z ramienia Komitetu Okręgowego Org. Sjon. w Bielsku wygłosił u nas p. dr. Sternhell przed kilku dniami referat nt. „30 lat sjonizmu". Licznie zebrana publiczność wynagrodziła mówcę burzą oklasków. Po referacie zainicjował p. Dr. Sternhell założenie grupy miejscowej, do której zaraz kilkunastu obywateli z prezesem kahału na czele przystąpiło. Praca na rzecz Ż. F. N. rozwija się pomyślnie.

KONFERENCJA SJONISTÓW WARSZAWSKICH. Dziś w sobotę wieczór rozpocznie w Warszawie obrady doroczna konferencja sjonistów warszawskich. W konferencji weźmie udział 110 delegatów, zastępujących wszystkie związki sjonistyczne.

B. PREZYDENT WOJCIECHOWSKI MIESZKA JUŻ W WARSZAWIE. Były prezydent Wojciechowski opuścił już pałac w Spale. Od kilku dni mieszka on we własnym domu w Warszawie przy ul. Langiewicza 54. Dom nie jest całkowicie wykończony, co wskazuje na to, iż jego obecni lokatorzy nie liczyli się z tem, że tak rychło będą musieli w nim zamieszkać.

SAUL CZERNICHOWSKI W WARSZAWIE. Do Warszawy przybył wczoraj z Gdańska sławny poeta hebrajski, Saul Czernichowski, mieszkający obecnie stale w Berlinie. Na dworcu oczekiwali gościa przedstawiciele Organizacji sjonistycznej, „Tarbutu" i Związku literatów. Czernichowski zatrzyma się dłuższy czas w Warszawie, gdzie wygłosi szereg odczytów. Jak słychać, ma Czernichowski zwiedzić Wilno, Białystok, Lwów i Kraków.

„HAJOM, jedyny dziennik hebrajski w golusie a obecnie także jedyne pismo hebrajskie poza „Haolamem" w Europie, przestał wychodzić.

TAJEMNICZY SKARB HR. ZAMOJSKIEGO. Znany już czytelnikom naszym list Józefa Deptały w sprawie skarbu ukrytego w czasie powstania styczniowego u hr. Zamojskiego, poruszył warszawskie koła sądowe. Zewsząd rozsiewane są pogłoski o losach legendarnego skarbu. Przytem podają, że niedawno donieśli o podobnym fakcie chłopi ze wsi Działdowo. Mówili wówczas o skarbie, jaki powstańcy oddali do przechowania hr. Krasińskiej. Dotąd niewiadomo, co z tym skarbem się stało. Podobno sąd miał w tej sprawie przeprowadzić dochodzenia, ale bez rezultatu. Jak słychać w sprawie skarbu Zamojskich prowadzi śledztwo prokuratura generalna.

twarzą odwrócił do ściany i czekał aż się ubierze.

Leżałem więc i liczyłem róże na tapetach. Przypadkiem zajrzałem w lustro. Zobaczyłem żonę, stała w cienkiej koszulce, twarz i ramiona pokryte były mydlinami, a włosy kędzierzawe rozwichrzone spadały jej na uszy.

Inny na mojem miejscu byłby ją może podziwiał w tej pozycji, muszę bowiem dodać, że żona moja miała ładne ramiona i nogi. Inny byłby może zaskoczył z łóżka i ją mocno ucałował w usta.

Niestety! Ja do nich nie należałem. Nie znosiłem bowiem, jak ktoś się w mojej obecności mył. A gdy ktoś w obecności mojej czyścił paznokcie, byłem bliski wymiotów.

Odwróciłem się więc znowu twarzą do ściany i czekałem aż żona będzie zupełnie ubrana. Wreszcie prosiłem ją, aby się udała do sieni i czekała, aż ja swoją osobę doprowadzę do porządku. I tak się codziennie powtarzało. Jednego dnia ją czekałem w sieni, a drugiego dnia moja żona.

A czy to należy do przyjemności — proszę osądzić.

Lecz był to tylko początek.

Przedtem cieszyliśmy się ogromnie już na samą myśl, że spędzimy kilka godzin razem, a opowiadaniom i dobrym konceptom nie było końca.

Obecnie przychodziliśmy zmęczeni i rozgoryczeni od naszych zajęć. Gdyż ku naszemu wielkiemu ubolewaniu nie mógł nikt z nas znaleźć kawałeczka miejsca, gdzieby mógł fizycznie i psychicznie swobodnie odpocząć.

(Dokończenie nastąpi)

Dział sportowy

Zapowiedziane na czwartek zawody o mistrzostwo pomiędzy Makkabi a Wisłą nie doszły do skutku, ponieważ Wisła — jak nas informują — nie chciała się zgodzić, by zawodami kierował na boisku Makkabi sędzia p. Rosenfeld, jak to uprzednio oba kluby się porozumiały. Wobec tego pierwsze spotkanie o mistrzostwo pomiędzy tymi klubami odbędzie się 13 bm. W miejsce odwołanych zawodów urządziła Makkabi raczej treningowe zawody z B. klasową Uranią, która należy do najpoważniejszych reprezentantów miejscowej II klasy.

Cracovia zapełniła wolny termin rozgrywką z Wawelem, przyczem wystawiła prawie że rezerwowy skład, gdyż większość jej graczy bierze udział w niedzielnych zawodach przeciw reprezentacji Czech, wobec czego nie wolno im było już grać w tych zawodach. Mimo rezerwowego składu potrafili biało-czerwoni uzyskać z kompletnym Wawelem wynik remisowy.

MAKKABI—URANIA 8:2 (5:0).

Zawody te miały charakter przygotowawczy do dalszych spotkań o mistrzostwo Makkabi. Drużyna niebieskich wykazała w ostatnich swych zawodach że grać umie jedynie nerwy młodych zupełnie graczy nie wytrzymują napięcia, koniecznego do utrzymania zupełnej równowagi i trzeźwości w zawodach o mistrzostwo. Najlepszym dowodem tego są spotkania Makkabi poza Krakowem, gdzie z bardzo silnymi przeciwnikami potrafiła uzyskać zupełnie zasłużone zwycięstwa.

Przez cały przeciąg gry zupełna przewaga Makkabi, którego atak wyjątkowo dobrze dysponowany uzyskuje do przerwy 5 bramek. Po przerwie niebiescy wypoczywają i zdobywają dalsze 3 bramki, którym mogą ambitnie grający B. klasowi przeciwstawić dwie bramki.

W Makkabi wyróżniał się Kling i Landmann w ataku i pomoc. Reszta defenzywy nie miała wielkiego pola do popisu. Urania grała nader ambitnie i uległa jedynie przewadze technicznej Makkabi.

Sędzia p. Mund II wcale dobry.

CRACOVIA—WAWEL 3:3 (2:1).

Cracovia w zupełnie rezerwowym składzie, zasilonym jedynie 4 graczami pierwszej drużyny, potrafiła nie tylko oprzeć się kompletnej drużynie Wawelu, lecz nawet stale prowadzić. — Wawel grał słabo, gorzej niż w dotychczasowych spotkaniach o mistrzostwo.

W Cracovii debiutował, ongiś reprezentatywny bramkarz Polski Wiśniewski, z nie zbyt wielkiem powodzeniem. Znać u niego prawie dwuletnią przerwę.

Zawody nie należały do zbyt interesujących i wykazały tylko zupełną słabą formę Wawelu. Do przerwy prowadzą stale biało czerwoni, którzy zdobywają 2 bramki, poczem dopiero Wawel rewanżuje się jedną, po przerwie gra wyrównana i Wawel uzyskuje remisowy wynik. Cracovia przestrzeliwuje karnego, natomiast Wawel zdobywa jedną bramkę z rzutu karnego. Sędzia p. Rutkowski.

• • •

LWÓW. Lwów—Warszawa 8:1 3:0. Wysoka porażka stolicy.

WARSZAWA. Korona—Legja 2:1, Polonia—Makkabi 3:2.

ŁÓDŹ. ŁKS—ŁTSG 5:2, Union—Widzew 1:1.

POZNAŃ. Pogoń—Ostrowia 4:1, Unia—Polonia 7:0.

RZESZÓW. 20 pułk ułanów (Rzeszów)—Bar Kochba (Rzeszów) 1:3 (0:1). Zawody przyjacielskie.

* * *

— **DZIŚ, W SOBOTĘ** rozegra Makkabi na swem boisku zawody przyjacielskie z KS. Sparta. Poprzedzą zawody Makkabi II.—Unia. Początek o g. 5'30, przedmeczu o g. 4-tej.

— **DZIŚ, W SOBOTĘ** na boisku Jutrzenki następujące zawody: godzina 4-ta popołudniu Garbarnia—Jutrzenka II, godzina 5'30 popołudniu Sparta—Jutrzenka I. Ceny miejsc zniżone.

— **DZIŚ, W SOBOTĘ,** o godz. 3 popoł. na boisku KS. „Olsza" zawody o mistrzostwo klasy C między drużyną KS. Biażanowianka—ŻKS. Gideon,

• • •

WIEDEŃ. Sparta—Vienna 4:3, Admira—Sportklub 3:0.

PRAGA. DFC—Wac 5:3.

BUDAPESZT. Viktorja Žižkov—Team Budapesztu 4:1.

Jak Mr. Steele wydawał dziennie 15-tys. dolarów

W domu starców w Chicago umarł tymi dniami w największej nędzy słynny ongiś multimiljoner John Steele. Życie tego człowieka obfituje w mnóstwo interesujących epizodów. Urodził się jako syn ubogiego farmera. W 20 roku życia odziedziczył po zmarłych rodzicach mały kawał gruntu. Pewnego dnia przekonał się że odziedziczony grunt zawiera źródła nafty. Sprzedał swoje pole za kilka tysięcy dolarów i za te pieniądze zakupił od swoich sąsiadów nieprzeczuwających niczego ich pola. Szczęście mu dopisywało, a w 6 lat później miał razem ze swoim spólnikiem, który to przedsiębiorstwo finansował, 8 miljonów dolarów. Steele spekulował jeszcze na giełdzie i majątek swój znacznie pomnożył.

Doszedł wówczas do tego przekonania, że nie jest już więcej zmuszonym do zarabiania pieniędzy i że nadeszła dla niego chwila ich wydawania.

Istnych cudów waleczności dokazywał, by pozbyć się olbrzymiej fortuny. Mimochodem tylko możemy zaznaczyć, że ubrania, trzewiki, koszule rękawiczki nosił tylko przez 24 godzin, a jeden z jego sekretarzy miał obowiązek codziennie dla niego zakupić nową garderobę. W specjalnej fabryce przygotowywano dla niego cygara po 4 dolary za sztukę. Cygara te zapalał zwykle banknotem 100 dolarowym. Skupywał całe magazyny jubilerskie, a w Nowym Jorku nie było chyba pięknej tancerki, którąby od niego nie otrzymała brylantów. Istne legendy krążyły, o jego lasce spacerowej, zrobionej z czystego złota, a ozdobionej brylantami wartości kilkuset tysięcy dolarów.

John Steele obliczył, że musi dziennie wydawać 15,000 dolarów. Nie sprawiało mu to zbytnich kłopotów, sztukę wydawania pieniędzy doprowadził do doskonałości. Opowiadają o nim, że pewnego dnia zgłosił się do dyrekcji jakiegoś teatru, który miał premjerę nowej operetki i chciał od dyrektora odkupić całe przedstawienie. Dyrektor odmówił temu żądaniu, ponieważ przedstawienie było już wysprzedane. Wtenczas Steele ofiarował dyrektorowi 50 000 dolarów, jeśli opróżni teatr z publiczności, a gdy dyrektor się wahał, podniósł stawkę na 100,000 a następnie na 150.000 dolarów. Dyrektor nie miał już siły oprzeć się takiej pokusie i odwołał przedstawienie. Wtenczas mógł mr. John ze swego fotelu jako jedyny widz śledzić grę aktorów a ta bagatelka kosztowała go tylko 150,000 dolarów.

Życie takie trwało tylko 10 lat. W 37 roku swego życia Johny „przeputał" cały swój majątek, a potem umarł jako żebrak w przytułku dla starców. Takie to dziwne życie prowadził John Steele!

Honorarja w królestwie kina

Niedawno bawił we Wiedniu Mr. T. L. Tally, prezydent amerykańskiego Trustu kinowego i w rozmowie z dziennikarzami wiedeńskimi udzielił następujących informacyj o obecnym stanie przemysłu filmowego w Ameryce.

W r. 1928 istniały w Los Angelos tylko dwa teatry a kina wogóle nie było. W r. 1911 jeden z tych teatrów zakupił organy za 25,000 dolarów. Sztuka filmowa leżała jeszcze w powijakach a dopiero w r. 1912 udało się puścić na taśmę większy dramat. W tym roku Tally połączył wszystkie firmy w jeden trust, by zabezpieczyć finansowe podstawy nowej sztuki. Trust mógł w krótkim czasie zapłacić Chaplinowi miljon dolarów za 8 filmów. Pierwszy jego film był „Dogues life" (Psie życie). Następnie Mary Pickford otrzymała za każdy film 250.000 dolarów, a ponieważ wystąpiła w trzech filmach wypłacono jej 750,000 dolarów. Norma i Konstancja Talmadge otrzymały 160,000 dolarów za każdą sztukę, a potem jeszcze pewien procentowy współudział w zyskach. Pod takimi samemi warunkami zaangażowany został D. W. Griffith.

Trust posiada obecnie 25 teatrów, z których każdy ma w poszczególnych miastach swe filje. I tak np. w Filadelfji znajduje się 98 kinoteatrów trustu, w San Fracisco 9. Dzięki rozwojowi przemysłu filmowego Los Angelus stało się wielkiem miastem. Na początku naszego stulecia miasto to liczyło 70.000 mieszkańców, a obecnie Los Angelos ma 1,300,000. Cyfry te świadczą o wielkim rozkwicie sztuki filmowej w Ameryce.

Z RUCHU SJONISTYCZNEGO.

Rada Partyjna Organizacji Mizrachi

W niedzielę, dnia 13 bm. obradować będzie w Krakowie, Rada Partyjna org. „Mizrachi" dla zach. Małopolski i Śląska przy współudziale posła Dra S. Feldmanna z Warszawy. W obradach Rady Partyjnej uczestniczyć będą przedstawiciele wszystkich organizacyj mizrachistycznych zach. Małopolski i Śląska.

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 19 | Czerwiec 5 Sobota 23 Siwan | Zachód słońca 19 m. 49

Żona p. Prezydenta Mościckiego w przejeździe przez Kraków

Wczoraj o godz. 5 popołudniu przejeżdżała przez Kraków, w drodze ze Lwowa do Katowic p. Mościcka, żona p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Na dworcu krakowskim witali P. Prezydentową wojewoda Kowalikowski, starosta Stańkowski, naczelnik wydziału Skarbek i dyrektor policji Dr Styczeń.

Gratulacje m. Krakowa dla p. Prezydenta Rzp.

Prezydjum miasta Krakowa wysłało następującą depeszę: Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Dr Ignacy Mościcki — Warszawa — Zamek.

Prezydjum stoł. król. miasta Krakowa pozwala sobie złożyć Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, z powodu objęcia najwyższej i najdostojnieszej w państwie godności — wyrazy hołdu i czci.

Komisarz rządu Ostrowski, wiceprezydenci miasta: Rolle, inż. Sare, Dr Wielgus.

* * *

Z okazji zaprzysiężenia nowego Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego odbył się wczoraj wieczorem capstrzyk wszystkich krakowskich orkiestr wojskowych na ulicach miasta — na zarządzenie dowódcy OK.

W sprawie emigracji palestyńskiej

Biuro Palestyńskie, Kraków, Zielona 17, komunikuje:

1) Zaawizowane przez Egzekutywę przed kilkoma tygodniami certyfikaty jeszcze nie nadeszły. Po ich otrzymaniu ogłosimy komunikat w prasie z odnośnemi instrukcjami.

2) Dziewczęta, którym przydzielono certyfikaty na podstawie hamlacoth i na podstawie egzaminu przy Komisji kwalifikacyjnej, nie powinny tymczasowo poczynić ostatecznych przygotowań do wyjazdu do Palestyny, gdyż certyfikatów dla dziewcząt od Rządu Palestyńskiego jeszcze nie uzyskano. Po otrzymaniu tychże podamy to do wiadomości.

3) Robotnicy kwalifikowani powyżej 35 lat do 45 lat (z działu budowlanego) przy przydziale obecnych certyfikatów nie wejdą w rachubę, gdyż certyfikatów dla robotników wyżej wymienionej kategorji i wieku Rząd Palestyński jeszcze nie wydał.

Bliższe instrukcje podamy po otrzymaniu takowych do wiadomości.

Spółdzielnia bankowa dla kupców i rękodzielników

W gmachu Krakowskiej Gminy żydowskiej odbyło się wczoraj liczne zebranie obywateli, na którem przewodniczący Żyd. Komitetu ratunkowego Dr. Rafał Landau, omówiwszy ciężkie położenie ekonomiczne ludności, przedstawił dotychczasową działalność Krakowskiego Komitetu ratunkowego, poczem przedłożył wniosek o utworzenie spółdzielni bankowej dla kupców i rękodzielników. Po obszernej i ożywionej dyskusji uchwalono jednogłośnie utworzenie spółdzielni, poczem wybrano komitet bankowy, który w najbliższych dniach ma przedłożyć wnioski zmierzające do założenia spółdzielni na Województwo Krakowskie. Do tej spółdzielni uchwaliła Krakowska Rada wyznaniowa przystąpić z udziałem w kwocie 30.000 zł.

Wojewoda krakowski p. Kowalikowski wniósł prośbę o dymisję

Wojewoda krakowski p. Władysław Kowalikowski wniósł do p. Ministra spraw wewnętrznych prośbę o przeniesienie go w stan spoczynku ze względu na wysłużone lata służby.

P. Kowalikowski urodzony w 1860 r. rozpoczął służbę administracyjną w b. Namiestnictwie we Lwowie w r. 1884, poczem pracował kolejno przy starostwach w Pilźnie Tarnowie i Nowym Targu. W maju 1899 został przeniesiony jako komisarz powiatowy do starostwa w Krakowie, gdzie zostaje mianowany sekretarzem Namiestnictwa, a w r. 1907 przeniesiony do Brzeska jako starosta. W r. 1911 zgodnie ze wą prośbą wraca ponownie do Krakowa. Po przewrocie w r. 1918 Polska Komija Likwidacyjna mianuje go zastępcą komisarza powiatu krakowskiego. W grudniu 1919 p. Kowalikowski zostaje mianowany delegatem krakowskim, a z chwilą kreowania województwa krakowskiego w r. 1921 obejmuje stanowisko wicewojewody. W r. 1923 zostaje mianowany wojewodą krakowskim, na którem to stanowisku pozostaje nieprzerwanie do dnia dzisiejszego.

P. wojewoda Kowalikowski jest kawalerem krzyża oficerskiego orderu „Odrodzenia Polski", komandorem orderu „Gwiazda Rumunji", oraz posiada szereg odznaczeń honorowych, między innemi odznakę Górnośląską.

* * *

Pan wojewoda w rozmowie z jednym z przedstawicieli prasy krakowskiej oświadczył, że prośba o przeniesienie w stan spoczynku nie ma żadnego tła politycznego, a decyzję w tym kierunku powziął jedynie ze względu na długą, bo 42-letnią pracę w służbie administracyjnej.

Przywrócenie samorządu gminy krakowskiej

Komisarz rządu odwołany. — Przed reaktywowaniem Rady miejskiej.

Wczoraj przedpołudniem otrzymał p. komisarz rządu W. Ostrowski reskrypt województwa krakowskiego, odwołujący go ze stanowiska komisarza rządu i polecający, aby oddał urząd wiceprezydentom miasta w ręce wiceprezydenta Sarego. Równocześnie otrzymał p. Ostrowski polecenie, aby doręczył drugi reskrypt województwa wiceprezydentowi Sareinu, w którym województwo na zasadzie reskryptu ministerstwa spraw wewn. zawiadamia wiceprezydentów o orzeczeniu Najwyższego Trybunału Administracyjnego, oraz poleca, zgodnie z tem orzeczeniem, powołanie do życia Rady miejskiej, oraz przeprowadzenie przez nią wyboru prezydenta miasta.

Do chwili wybrania prezydenta miasta żarząd miasta spoczywać będzie w rękach wiceprezydentów, którzy funkcje swoje będą spełniać kolegjalnie pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego.

W najbliższym czasie rozpoczną działalność wszystkie sekcje i komisje Rady miejskiej. W tych dniach zwołana będzie sekcja prawnicza dla zajęcia stanowiska wobec decyzji ministerstwa spraw wewnętrznych o sposobie liczenia kompletu Rady miejskiej przy wyborze prezydenta. Sekcja prawnicza zastanowi się również nad powołaniem następców po zmarłych w międzyczasie radcach miejskich.

* * *

Ustępujący komisarz rządu radca Witold Ostrowski podczas swojej niespełna rocznej działalności na tem stanowisku zyskał sobie zasłużoną opinję energicznego i zapobiegliwego gospodarza miasta.

Paszporty zagraniczne mają przecież potanieć!

Osoby, zbliżone do obecnego rządu zapewniają, jak podaje prasa warszawska, że rząd uchwalił już znieść wszelkie ograniczenia przy wydawaniu paszportów zagranicznych. Dotąd rząd premjera Bartla nie mógł wydać odpowiedniego rozporządzenia w tej sprawie, uważając się za rząd tymczasowy. O ile jednak rząd ten zostanie przy władzy, jest pewnem, że cena paszportów będzie zniżona do 25 zł. i nie będzie żadnych trudności w otrzymywaniu paszportów. Podobno jeden z ministrów obecnego gabinetu miał się wyrazić, że rząd chce uzdrowić finanse, radykalnymi i racjonalnymi środkami, a nie ograniczeniami, nie mającemi bezwarunkowo żadnej praktycznej wartości.

W sprawie tańszego mięsa koszernego w Podgórzu

Ze strony szeregu obywateli żydowskich w Podgórzu otrzymaliśmy stanowcze zastrzeżenia przeciwko niewłaściwemu traktowaniu na ostatnich posiedzeniach krakowskiej gminy wyznaniowej różnicy ceny mięsa koszernego między Krakowem a Podgórzem.

Sprawa wzięła stąd swój początek, że p. Freilich ml. na posiedzeniu kahału krakowskiego wyraził się, że gmina żydowska w Pogdórzu przy ustaleniu cen od rzezi drobiu robi „konkurencję" gminie krakowskiej. Prezes kahału krakowskiego p. dr. Landau zaznaczył w odpowiedzi na interpelację p. Freilicha, iż sprawa ta da się usunąć dopiero po przyłączeniu gminy podgórskiej do krakowskiej. — Obywatele podgórscy zaznaczają otóż w pierwszym rzędzie, że ceny mięsa ustalane są w Podgórzu wedle cen krakowskich. Atoli, pomijając meritum sprawy uważają oni, iż zarzut co do taniości mięsa nie jest w dzisiejszych czasach żadnym zarzutem, ale raczej pochwałą. Kahał, który dba o tanie opłaty rytualne, zasługuje tylko na wdzięczność ludności.

Żydowscy obywatele Podgórza zastrzegają się też stanowczo przeciw mieszaniu tej sprawy ze sprawą połączenia obu gmin. Połączenie to mogłoby nastąpić — ich zdaniem — tylko na zasadzie wzajemnego porozumienia.

Ulgi wojskowe dla akademików i maturzystów

Z Ministerstwa Spraw Wojskowych dowiadujemy się, że akdemicy i maturzyści, którzy co najmniej w ciągu dwóch lat przejdą ćwiczenia w obozach letnich przysposobienia wojskowego, korzystać będą z ulg przy odbywaniu służby wojskowej. Zamiast 18 miesięcy normalnej służby, względnie 15 miesięcy ulgowej służby zwalniani będą po 12 miesiącach służby w szeregach armji czynnej. Powyższe kategorje poborowych muszą mieć zaświadczenia właściwych oficerów rejonowych przysposobienia wojskowego.

Obywatele polscy zagranicą muszą się rejestrować w konsulatach polskich

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało do wszystkich wojewodów cyrkularz, w którym wskazuje, że książeczki wojskowe osób, zaliczonych do rezerwy lub pospolitego ruszenia, muszą być w krótkim czasie zwrócone zainteresowanym. Książeczki te należy pozostawić w rękach petenta, otrzymującego paszport na wyjazd zagranicę. Przy wydawaniu paszportu zagranicę, winna odpowiednia władza dodać pisemną instrukcję, że posiadacz paszportu, wyjeżdżający zagranicę lub osiadający poza Polską, musi się w przeciągu 14 dni zarejestrować w konsulacie. Rejestracja jest przytem wymagana bez względu na to, czy dana osoba posiada dokumenty wojskowe, czy nie.

Zarejestrować można się albo osobiście albo pisemnie. Przy pisemnej rejestracji należy podać dokładne szczegóły o stosunku petenta do służby wojskowej, gdzie i kiedy odbywał służbę, oraz liczbę dokumentu wojskowego. Osoby, które się nie zarejestrują w konsulatach zagranicznych, będą narażone na znaczne trudności przy powrocie do Polski.

—o—

— **POSIEDZENIE K. C. ORG. SJON.** W sobotę 5 bm. odbędzie się posiedzenie Komitetu Centralnego Org. Sj. w lokalu Org. Stradom 15 o godz. 8-mej wiecz. — Obecność wszystkich członków konieczna.

— **KURS KSZTAŁCENIA AKWIZYTORÓW** urządzony przez Wydział Organizacji przy Krakowskiej Izbie handlowej i przemysłowej, rozpoczyna się w poniedziałek dnia 7 bm. wykładem Prof. Adama Krzyżanow-

Wydział Stow. Bożnicy „Beth-Israel", gratuluje swoim członkom pp.: M. Rakowerowi i S. Lazerowi z okazji zaślubin ich dzieci.

skiego o roli handlu w nowoczesnem gospodarstwie społecznem. Kandydatów zgłosiło się 40 głównie z Małopolski i Poznańkiego. Badania psychotechniczne uczestników rozpoczynają się w sobotę popołudniu w Muzeum Techniczno Przemysłowem. Wobec dodatkowego udzielenia przez Izbę handlową i przemysłową subwencji na koszta kursu, uwzględnione zostaną zgłoszenia o bezpłatne przyjęcie bezrobotnych pracowników, poparte przez Związki zawodowe urzędników prywatnych.

— **ZARZĄD PARKU LUDOWEGO NA WOLI JUSTOWSKIEJ** zwraca uwagę na niszczenie i kradzieże w parku ze strony rozmaitych ciemnych indywiduów i apeluje do ogółu obywateli o opiekę nad tym parkiem i niedopuszczanie do jego niszczenia.

— **WZROST CEN PAPIERU GAZETOWEGO.** Z dniem 1 czerwca podwyższyły fabryki papieru cenę papieru gazetowego o 15 procent.

— **CENY TARGOWE Z DNIA 4 bm.:** Mleko zbierane 1 litr 20—25 gr., niezbierane 30 do 35 gr, kwaśne 25—30 gr, śmietana słodka 50—60, kwaśna 1.80—2, Masło deser. 1 kg 4.80—5, zwycz. 4—4,20, ser krowi 1,20—1,30 zł, jaja kopa 9—9,50 zł, jaj sztuka 16—17 gr. ziemniaki 100 kg. 8 do 9 zł. 1 kg. 12 do 14 groszy.

— **PRZED KADENCJĄ SĄDÓW PRZYSIĘGŁYCH.** W poniedziałek, dnia 7 bm., rozpoczyna się III tegoroczna kadencja sądów przysięgłych w krak. sądzie okręgowym karnym. W dniu tym odbędzie się rozprawa przeciw b. red. „Gońca" Drowi Władysławowi Swirskiemu o zbrodnie oszczerstwa na osobie Dra Rowida, popełnioną drukiem. Jak wiadomo, w lutowej kadencji Trybunał sądu przysięgłego zasystował werdykt ławy przysięgłych uznający winę Dra Swirskiego 10 głosami. Poza tą rozprawą rozpisane są dotąd dalsze dwie rozprawy, obie o morderstwo.

— **UCIECZKA ZE SZPITALA.** Że szpitala Łazarza, oddział kliniki psychiatrycznej doniesiono, że dnia 2 bm. o godzinie 20-tej wydalił się ze sali szpitalnej umysłowo chory Witold Piotrowski, lat 40, wzrostu wysokiego, głowa i wąs golony, pochodzący z Lublina. Za zbiegłym zarządzono poszukiwania. — Przywieziona w dniu 1 bm. ze Zakładu w Kobierzynie na oddział ginekologiczny szpitala św. Łazarza chora Aniela Burowska, lat 38, pochodząca z Oświęcimia, celem poddania się operacji zbiegła dnia 2 bm. o godzinie 8 w ubraniu szpitalnem. Zbiegła przytrzymana została o godzinie 10,30 w Dąbiu i przez Pogot. Rat. przewieziona z powrotem do szpitala.

— **ALKOHOL WROGIEM LUDU.** Pojałowski Sebastjan, lat 41, murarz zam. przy ul. Chocimskiej l. 42 pobrawszy jako bezrobotny zasiłek w dniu 2 bm. upił się za pobrane pieniądze tak, że w stanie nieprzytomnym leżał o godz. 17-tej na ulicy Karmelickiej.

— **KRADZIEŻE.** Herman Morgenbesser, zam. przy ul. Zwierzynieckiej l. 34 doniósł, że w nocy z dnia 2 na 3 bm. skradziono mu ze zamkniętej piwnicy przez oderwanie skobla skrzynkę masła wagi 40 kg, wartości około 160 zł.

Kazimierz Vorbrot, artysta teatru miejskiego, zam. przy ul. Zyblikiewicza (dom PKO) doniósł, że dnia 2 bm. w czasie od godziny 18—23-ciej skradziono mu ze zamknięcia tego mieszkania przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha ubranie, bieliznę, wartości około 100 zł.

ZMARLI:

Saul Beer Landau l. 76, Józef Censor l. 92.

Żydowski Klub Towarzyski w Podgórzu komunikuje: W niedzielę, 6 bm. o godzinie 10 przedpoł. odbędzie się w lokalu klubu (po myśli paragr. 2. — za zaprozseniami)

Zebranie członków żyd. klubu tow.

z referatem p. Jakóba Billiga np. O żydowskiej spółdzielni kredytowej. Uprasza się również tą drogą członków o bezwzględne i punktualne przybycie. 4531

— **Z ORGANIZACJI „TARBUT".** Kwalifikowanych nauczycieli hebrajskich reflektujących na posady w szkołach hebrajskich na kresach prosimy o zgłoszenie się do naszego sekretarjatu (Zielona 17)

— **BNEJ—SJON** (Zielona 17). Dziś, w sobotę o g. 3-ciej popoł. plenarne zebranie członków. Sprawy aktualne. W niedzielę wycieczka na Skałę Kmity. Punkt zborny na dworcu głównym o g. 1·30 popoł.

— **WYDZIAŁ KULTURALNO OŚWIATOWY ZWIĄZKU ZAWODOWEGO URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH,** Kraków, Sławkowska 6, I. p. urządza w niedzielę 6 bm. w razie pogody wycieczkę do Czerny i Tenczynka. Punkt zborny na Dworcu Zachodnim, odjazd o godz. 8·05 rano.

„EZRA" RZESZÓW! W niedzielę 6 bm. referat posła Dra Silberscheina w sali Szpitala żydowskiego!

HITACHDUT, DEBICA! W niedzielę 6 bm. zgromadzenie ludowe z referatem Dra Menaschago!

Z teatru, literatury i sztuki

— **KONCERT FORTEPJANOWY.** Dziś, w sobotę odbędzie się w sali obok Instytutu Muzycznego przy ulicy św. Anny 2, II p. koncert fortepjanowy. Impreza ta, urządzona na rzecz Stow. Kolonji ogrodniczej młodzieży żydowskiej, cieszy się wielką popularnością, tembardziej, iż usłyszymy grę Bussoniego, Münza, Godowskiego i in. Charakterystycznem dla tego koncertu jest to, iż odbędzie się on na fortepianie elektrycznym, który wedle orzeczenia znawców ze zupełną wiernością oddaje subtelną grę znanych w świecie muzycznym mistrzów.

— **KONCERTY LOTNE TYGODNIA CZERWONEGO KRZYŻA** w pierwszorzędnych lokalach krakowskich, które wczoraj spotkały się z dobrem przyjęciem publiczności, będą się nadal odbywać w sobotę i niedzielę wieczorem pod kierownictwem art. prof. L. Grdozickiej. — Wspierajcie Polski Czerwony Krzyż!

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś wchodzi na afisz wytworna komedja angielska Lady Fanny a służba domowa" Jerome Jerome. Postać tytułową wykona p. Jaroszewska, która pierwszy raz na naszej scenie ukaże się w roli komedjowej. Partnerami jej będą pp.: Klońska, Kossocka, Zalewska, Ziembiński, Chodecki i in.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Lady Fanny a służba domowa".
Niedziela: „Lady Fanny a służba domowa".

BAGATELA

Sobota: „Lady Chic" (operetka Niewiarowskiej).
Niedziela: „Lady Chic".

TEATR NOWOŚCI — ZRZESZENIE ART. DRAM.

Sobota: „Zespół Uferiniego".
Niedziela: „Zespół Uferiniego".

ŻYDOWSKI TEATR LETNI (Stradom 11).

Sobota: „Ofiarowanie Izaka" (Goldfaden).
Niedziela: „Biała dziewczyna" (Obraz z życia).
Poniedziałek: „Szlomke Rikel (operetka).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

UCIECHA: „Pokusy zmysłowej kobiety".
NOWOŚCI: „Dusza artystki".
WANDA: „Wskaż jego imię".
REDUTA: „Walka o prezydenturę".
SZTUKA: „Tancerz mojej żony".
PROMIEŃ: „Nowe noce Dekamerona".
WARSZAWA: Zakończenie filmu „Żelazny człowiek" (dla młodzieży dozwolone).

Tym P.T. prenumeratorom z prowincji, którzy nie odnowią bezzwłocznie prenumeraty za czerwiec wstrzymamy z dniem 12. b. m. wysyłkę naszego pisma.

Wesoły kącik

RABINI I MODA

Dlaczego są obecnie w modzie długie rękawy i kołnierze pod szyję przy sukniach damskich?

— Bo związek rabinów wysłał delegację do Paryża dla współpracy z twórcami mody.

W FERWORZE

Niemiecko narodowy kandydat na posła (w mowie agitacyjnej): Chcecie mieć nową szkołę — wybierzcie mnie! Chcecie mieć nową szosę — wybierzcie mnie! Chcecie mieć czysto rasowe bydło — wybierzcie mnie!

OPTYMISTA

Mały Józio stoi na peronie przed automatem, który się uporczywie wpatruje.

— Czego tak wypatrujesz?

— Czekam, może ktoś wrzuci szóstaka i zapomni pociągnąć.

MODNY SPOSÓB OZNACZENIA CZASU

Pan (w pociągu podczas rozmowy de małżeństwa) A jak dawno państwo jesteście po ślubie?

Pani: Dotąd mieliśmy dziesięć kucharek.

RZECZY CIEKAWE.

Do czego może służyć amputowana noga?

W stolicy belgijskiej kolonji Kongo, w Bomie rozegrał się oryginalny proces.

Pewien królik murzyński, któremu przytrafił się przypadek z nogą, został zmuszony do poddania się operacji amputowania nogi w miejscowym lazarecie. Po operacji królik zażądał z powrotem nogi — „własnej nogi" — aby ją zjeść. „Szkoda takiej dużej nogi" — jak się wyraził.

Lekarz Europejczyk, sprzeciwił się temu żądaniu opierając się na tem, że ludożerstwo jest w Kongo tępione i wzbronione przez władze.

Niezadowolony królik wytoczył proces „o zwrot własnej nogi". Sąd przyznał rację skarżącemu i nakazał szpitalowi wydać nogę pacjentowi. Nolens volens szpital zwrócił nogę upartemu władcy murzyńskiemu. Pytanie tylko — w jakim stanie znajdowała się królewska kończyna i czy nadawała się jeszcze do konsumcji.

Najstarsza orkiestra na świecie

Orkiestra Opery królewskiej w Sztokholmie obchodziła w tych dniach 400-letnią rocznicę swego istnienia. Jest to najstarsza orkiestra operowa w Europie.

Założona i ufundowana w r. 1526 w Sztokholmie z inicjatywy króla Gustawa Wazy, orkiestra sztokholmska cieszy się opinją najlepszego zespołu muzycznego nietylko w Szwecji lecz i w Europie.

Z czego się robią guziki?

Angielscy fabrykanci guzików z masy perłowej i z kokosu wnieśli gwałtowny protest przeciw rujnującej ich konkurencji guziczarni niemieckich i czechosłowackich, które eksportują masowo do Anglji tanie guziki z ...krwi skondensowanej.

W rzeźniach niemieckich i czechosłowackich zbierają krew po uboju bydła i po odpowiedniem spreparowaniu i skondensowaniu fabryki guzikarskiej wyrabiają z niej piękne, twarde i błyszczące guziki, które cieszą się w Anglji wielkiem powodzeniem.

Tego nawet Upton Sinclair nie przewidział w swym opisie rzeźni chicagowskich.

Z przyrody i techniki

KOPALNE MÓZGI LUDZKIE.

Pod Moskwą znaleziono niedawno zęby mamuta wraz z dwiema skamielinami dziwacznego kształtu. Po bliższem zbadaniu okazało się, że owe skamieliny przedstawiają mózgi ludzkie skamieniałe i tak dobrze zachowane, że można bez trudu wyróżnić bruzdy na obu półkulach mózgowych i nawet na móżdżku. Jest to pierwszy znany dotąd wypadek znalezienia kopalnych mózgów.

WYDOBYWANIE ZŁOTA Z WODY MORSKIEJ.

Jak wiadomo, w wodzie morskiej znajduje się pewna nieznaczna procentowo ilość złota, naniesiona tam przez rzeki z gór krystalicznych, w których się zawsze złoto w pewnej drobnej ilości znajduje (np. Krywań w Tatrach). Dotychczasowe próby wydobycia złota z wody morskiej rozbijały się o to, że praca ta nie opłacała się ze względu na zbyt wysokie koszta niewspółmierne z wartością wydobytego złota. Obecnie dopiero ma się sprawa ta, tyle razy służąca za temat różnym powieściom fantastycznym, zbliżyć do rozwiązania. Pewien inżynier amerykański nazwiskiem Traedwell zgłosił patent na wydobywanie złota z morza drogą mechanicznej filtracji

Woda morska przechodząc pod wysokiem cisnieniem przez nadzwyczaj dokładne filtry („ultrafiltry“) zostawia na nich całą rozpuszczoną zawartość w postaci szlamu. 200 metrów sześć. wody daje 1 m. sześć. szlamu zawierającego 200 razy więcej złota niż odpowiednia ilość wody morskiej. Próby robiono ostatnio na wybrzeżu w Kaliforni daly 10 gramów złota i 18 gramów srebra w 1 metrze sześć. szlamu, podczas gdy w metrze sześć. wody w tem że miejscu było 53 miligramów złota.

Z obliczeń Traedwella wynika podobno, że wydobywanie złota z wody morskiej jest o 18 procent taniej niż wydobywanie górnicze np. w Afryce płd. Dla wydobywania złota z morza systemem Traedwella zawiązało się towarzystwo w Santa Barbara w Kaliforni. Prócz złota ma się również wydobywać srebro i żelazo z wody morskiej.

Z giełdy

Giełda krakowska z 4 bm. Akcje: Tohan 0.19, Trzebinia-Zelazo 0.10, Siersza górnicza 1.75, Niemojewski 0.21, Eelektrownia 0.16, Chodorów 54.15, Chybie 3.20.

Waluty silnie zniżkowe pod wpływem pewnego odprężenia sytuacji politycznej. Jeszcze wczoraj (we czwartek) kurs nieoficjalny dolara obniżył się do 10.70, zaś dziś spadł on do 10.50—10.35.

Giełda lwowska

Lwów, 4. 6 PAT. Bank hipot. 53—54, Ziemski Bank Kredytowy 0.06, Browary 9.70, 9.85, Cegielski 6.

Giełda zbożowa. Pszenica krajowa biała 48, 49, Czerwona 50, 51, żyto małopolskie 27.50 28.50, jęczmień małopolski pastewny 27, 28, owies małopolski 33.25, 34.25, hreczka 29.50, 31.

Giełda warszawska

Giełda warszawska z dnia 4 b. m. (PAT) Waluty: Belgja 34·42 Holandja 432·80, Londyn 49·75 Nowy Jork 10·25, Paryż 3·242, Praga 30 35 Szwajcarja 19840, Wiedeń 144·74 Włochy 39·25

Papiery państwowe: 8 proc. pożyczka konwersyjna 154—153, pożyczka dolarowa 68—67 3/4, dolarowa w złotych 731—728, pożyczka kolejowa 160—161, 5 proc. pożyczka konwesyjna 31.75—32.

Akcje: Bank Małapolsk Kraków —·— Bank Przemysłowy Lwów 0.06, Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 4·65 Puls 3·50, Wild —·— Cegielski 6·25, Parowozy 0·14 Zawiercie 6·50, Zegluga 0·08, Polska nafta 0·40, Siła i Swiatło 0·09, Chmielów 0·12 Starachowice 0·90, Pocisk 0·42 Zieleniewski 9·20, Zyradów 7·75 Chodorów 3·20.

Giełda zbożowa.

Poznań, dnia 2 b. m. (PAT) Zyto 26·00 —·—·— Pszenica 55·50—57·50, — Jeczmień —·———·—, — Jęczmień wyborowy 33·00—35·60, — Owies 38·00—44·60, — Mąka żytnia 70% —.——52·50, — Mąka żytnia 65% —·——53·75, — Mąka pszenna 65% 82·50 —·50, — Otręby żytne 27·00 — 28·00, — Otręby pszenne —·———·—.

Giełda zurychska

Zurych, 4. 6 PAT. Paryż 16.20, Londyn 23.125, Nowy Jork 5.163, Włochy 19.65, Hiszpanja 78, Holandja 207.50, Berlin 1.22, Wiedeń 72.95, Sztokholm 138.25, Oslo 114 15, Kopenhaga 136.55, Sofja 3.75, Praga 15.295, Warszawa 44.50, Budapeszt 0.723, Białogród 9.115, Ateny 6.35, Konstantynopol 2.80 Bukareszt 2.20, Helsingfors 13, Buenos Aires 208. Tendencja niepewna.

Giełda londyńska

Londyn, 4. 6 PAT. Nowy Jork 4.865, Holandja 12.10 3/8, Francja 153.50, Belgja 153.25, Włochy 126.87, Niemcy 20.43 Szwajcarja 25.11, Hiszpanja 31.18, Portugalia 18.41, Danja 18.17, Szwecja 22.035, Praga 64.18.

Giełda paryska

Paryż, 4. 6 PAT. Londyn 154, Nowy Jork 31.60, Belgja 100. Hiszpanja 478, Włochy 120.70, Szwajcarja 613, Danja 836 Holandja 1271, Szwecja 846, Rumunja 13.25, Niemcy 753.

Giełda nowojorska

Nowy Jork, 4. 6 (D) Warszawa 9.25, Londyn 486 7/16, Paryż 320 i pół, Wiedeń 14 1/8, Praga 296 1/4, Włochy 383 i pół, Belgja 319, Budapeszt 14 1/8, Szwajcarja 19.37, Helsingfors 252, Sofja 72, Holandja 40.18, Oslo 22.10 Kopenhaga 26.44, Sztokholm 26.67, Berlin 23.81, Belgrad 176 i pół.

Nowe instrukcje dla Wys. Komisarza angielskiego w Egipcie

Londyn, 2 6. PAT. Rząd przesłał wczoraj wysokiemu komisarzowi dla Egiptu lordowi Lloydowi nowe instrukcje i polecił obstawać bezwarunkowo przy 4 punktach stanowiących treść noty angielskiej z lutego 1922 roku, wystoswanej do rządu egipskiego. Punkty te opiewają: 1) Zabezpieczenie komunikacji angielskiej przez kanał sueski, 2) utrzymanie kontroli angielkiej nad Sudanem, 3) ochrona interesów angielskich i zagranicznych przez rząd egipski, 4) obrona Egiptu przez Wielką Brytanję wobec ataków naz wnątrz. Instrukcj te mają charakter ultimatywny.

Dzienniki angielskie oświadczają, że Anglia pozostanie na wszlik wypadek w Egipcie i przeprze uznanie tych punktów. Gdyby Zaglul wzbraniał się uznać powyższe żądania, wówczas parlament będzie odroczony na czas nieograniczony.

Votum zaufania dla Baldwina za stanowisko w sprawie strajku górników

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Londyn, 2. 6· (L) Na wczorajszem nocnem posiedzeniu Izby gmin, po powtórnem przemówieniu Baldwina, wyraziła mu izba 252 głosami przeciwko 108 votum zaufania.

Poseł z Labour Party **Cook** oświadczył, że starania rządu w sprawie zażegnania strajku górników nie mogą doprowadzić do skutku, ponieważ rząd stoi na stanowisku obniżenia płac, podczas gdy górnicy żądają przedewszystkiem reorganizacji kopalń, poczem są gotowi mówić w sprawie płac.

Tragedja żołnierzy senegalskich w niewoli Abd el Krima

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż, 2 6 (K) Żołnierze francuscy, uwolnieni obecnie z niewoli Abd el Krima opowiadają, że żołnierze senegalscy, którzy dostali się do niewoli Riffenów, zostali zabici przez Rifefnów z powodu braku żywności.

Kronika telegraficzna

— Ambasador francuski oraz turecki minister spraw zagranicznych podpisali wczoraj turecko syryjski układ dobrej przyjaźni. Układ ten jest wynikiem rokowań prowadzonych przed kilku tygodniami w Angorze przez francuskiego wysokiego komisarza de Jouvenela.

— Rząd angielski polecił ministrowi spraw wewnętrznych zakazać przyjmować pieniędzy z zagranicy. Sądzą, że rozporządzenie to skierowane jest przeciwko wysyłce sowieckich pieniędzy tytułem zapomóg dla robotników angielskich.

— Minister spraw zagranicznych Ninczic powrócił wczoraj z podróży do Paryża i Genewy.

200-letni jubileusz najpiękniejszej bibljoteki



Rycina nasza przedstawia główną salę wiedeńskiej Bibljoteki Narodowej, która święci obecnie 200-letni jubileusz swego istnienia.

Nowy rozkład jazdy ważny od 15 maja 1926 r.

Odjazd z Krakowa do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.
	P 0·50	Bielska	3·17	Żywca	—	Cieszyna	7·12	Piotrowic	P 4·12	Wiednia	11·35	Pragi	12·45
Piotrowic	4·15		7·30		8·30		9·27		8·20		19·29		23·00
Bielska	6·55		10·21		11·25		11·46		11·20		23·20		P 22·05
Cieszyna	9·40		12·52		14·59		15·28		16·13		—		5·30
Żywca	14·20		17·55		19·00		19·24		18·50		—		—
Wiednia	17·50		20·52		22·05		22·30		P 22·52		6·15		7·35
	21·10		0·27		—		—		—		—		—
	P 0·30	Trzebini	P 1·15	Katowic	2·50	Poznania	—	Warszawy	P 8·35	Łodzi	7·28	Dęblina	11·50
	Z 7·15		8·16		9·30		—		—		—		18·30
	Z 9·30		10·31		—		22·13		19·35		18·23		—
	Z 10·05		11·06		12·31		22·13		—		—		—
	Z 13·30		14·38		16·15		—		P 21·10		20·25		2·21
Katowic	P 14·10		14·57		16·15		—		P 21·10		20·25		2·21
Dęblina	16·20		17·35		—		—		—		—		—
Łodzi	P 17·30		18·15		P 19·16		P 4·15		—		—		—
Warszawy	Z 19·05		20·13		P 21·40		—		—		—		5·47
Poznania	Z 19·20		20·30		22·21		—		5·35		4·40		—
	P 19·55		20·40		P 21·40		P 4·15		—		—		—
	21·40		22·43		0·08		P 6·30		—		—		—
	23·55		0·43		2·50		—		7·57		7·28		11·50
	P§22·20		23·05		0·08		P 6·30		—		6·30		—
	P 2·20	Tarnowa	P 3·27	Rozwadowa	7·35	Rzeszowa	P 4·54	Lwowa	8·20	Krynicy	P 9·07	Zagórza	—
	P 2·50		P 4·12		—		—		—		S 9·07		—
	P 6·40		P 7·48		14·10		9·05		P 12·35		13·50		13·40
Tarnowa	7·40		9·44		14·01		11·46		16·55		—		—
Rzeszowa	11·10		13·09		—		—		—		20·00		19·25
Lwowa	11·40		13·45		20·43		16·11		21·30		—		—
Krynicy	P 12·55		P 13·56		20·43		15·15		P 18·40		—		—
Rozwadowa	15·30		17·32		—		19·32		—		—		0·50
Zagórza	20·02		22·03		2·45		—		—		6·50		(M.S. 20·50)
	20·50		22·42		—		0·47		6·05		6·50		—
	22·30		0·20		—		—		—		6·50		6·44
	23·20		1·26		7·35		3·50		9·50		—		—

Odjazd z Krakowa do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.
	P 2·35	Zakopanego	P 7·25	Rabki	S 5·48	Wadowic	7·28	Oświęcimia via Skawina	—	N. Sącza via Sucha	—
Suchej	P§ 8·05		P 12·40		S 11·03		11·13		10·35		—
Rabki	8·50		15·43		13·20		11·13		—		16·10
Zakopanego	13·30		20·20		18·01		16·03		16·25		20·56
N. Sącza	19·10		—		S 23·42		22·22		—		S 2·27
	23·35		6·20		2·02		4·06		—		6·50

Odjazd z Krakowa do	Godz.	Odjazd z Krakowa do	Godz.	Odjazd z Krakowa do	Godz.	Odjazd z Krakowa do	Godz.
Bochni	— § 13·15 * 16·20	Kocmyrzowa	7·50 13·40 20·08	Wieliczki	9·06 13·50 20·15	Niepołomic	— 4·10 14·30

Do Krakowa przyjeżdżają

Ze stacji:
Piotrowic 9·03, 10·37, 15·15, 19·00, 22·45, P 1·48.
Bielska 7·20.
Katowic 5·54, 8·26, P 9·45, P 12·35, 16·05, 20·25, 22·00, P 23·10, P 2·05.
Warszawy P 2·08, 5·05, PS 6·10, 8·15, 16·42.
Lwowa P 0·20, 6·27, 6·38, 7·30, 9·00, 13·40, P 15·52, P 17·05, 17·22, P 22·00, PS 23·47, 18·35, 20·45.
Krynicy 6·27, 15·52, P 22·00.

Ze stacji:
Zakopanego 5·35, 15·02, 20·15, S 22·35, S 23·59.
Rabki 6·50, 15·02, S 20·35, 23·59.
Wieliczki 7·10, 12·10, 18·25.
Oświęcimia via Skawina 7·37, 19·26.
Niepołomic 8·10, 16·55.
Kocmyrzowa 6·25, 12·25, 18·57.
Tarnowa P 0·10, 5·25, 6·38, 7·30, 9·00, 13.40, 15·52, P 17·05, 17·22, 18·35, 20·45, P 22·00, PS 23·47.

Z Dworzec Zachodni, P pospieszny, S sezonowy od 15 VI—15 IX., § tylko w soboty, * w dniach roboczych do Słotwiny.

Redaktor naczelny Dr. W. Berkelhammer. — Red. odpow. Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7.